Nr 4. Kraków, 6 Stycznia — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 50 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyl.i i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Stycznia** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 5 stycznia.

Podajemy dziś następny z nadesłanych nam z poważnego źródła artykułów z okoliczności obrad komisyi szkolnej we Lwowie:

V.

Każda książka szkolna, a zwłaszcza przeznaczona dla szkół początkowych, powinna być wolną od wszelkiego i wszelakiego błędu tak pod względem języka ojczystego, jak i związku myśli, jak i treści.

Temu twierdzeniu nikt zaprzeczyć nie zdoła, bo ono jest prawdą oczywistą. Jeżeli zaś to jest prawdą oczywistą, to i to prawdą być musi, że książki, które mieszczą w sobie najrozmaitsze usterki i błędy, tak iż za ich wzór służyć mogą, do szkół, do rąk nauczycieli i uczniów dostać się nie powinny.

Nasze niestety książki szkolne wogóle, a przedewszystkiem przeznaczone dla szkół pospolitych, grzeszą według naszego przekonania i pod względem języka i pod względem treści. Że zaś grzeszą, niech one same każdemu nieprzeparte złożą dowody, z naszej strony to tylko dodamy, że niepodobna na tem miejscu podać wszystkich błędów, których jest szereg długi, bardzo długi, to się też samo przez się rozumie, że tylko niektóre przytaczamy, bo zadaniem naszem nie jest książki te poprawiać, ale w ogóle ich wartość przedstawić.

Nim atoli do zadania naszego przystąpimy, przypomnieć nam wypada, iż nieco dawniej książki nasze szkolne drukowano w Wiedniu, ale od pewnego czasu wychodzą one już we Lwowie.

Ta okoliczność kazała się nam spodziewać, że wydania te będą pod każdym względem poprawne, lecz tylko po części nadzieja nas nie zawiodła. Nieprzeczymy, że usiłowano liczne, wszelkiego rodzaju błędy usunąć, ale usiłowania te pożądanego skutku całkowicie nie osiągnęły, bo jak zobaczymy „zakradło" się wiele błędów, za które atoli Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich nie odpowiada, gdyż on książki te szkolne swoim tylko wydaje nakładem, ale ich nie pisze, nie układa i składa; nie zatwierdza i szkołom ich nie zaleca.

Otwórzmy teraz: Pierwszą książkę do czytania i nauki języka polskiego z r. 1880 i Drugą i Trzecią książkę do czytania z r. 1879, które wyszły już we Lwowie, a bez najmniejszego uprzedzenia znajdziemy:

I. Błędy drukarskie n. p.

bochanek, oddechać, podyma, dowiadamy.

Przeżynają (rzeki) równiny, zam. przerzynają.

Czerwem zam. czerwcem i t. p.

II. Błędy pod względem dzielenia wyrazów na zgłoski n. p.

gałąz-kami, elektrycz-ność, i t. d.

III. Błędy pod względem znaków pisarskich np. Sieroty wy małe, biedne sieroty; wezmę was do siebie, nie będziecie marły z głodu, nie będziecie drżeć od zimna. Może właściwiej: Sieroty wy małe, biedne sieroty! Wezmę was do siebie; nie będziecie marły z głodu; nie będziecie drżały od zimna! i t. p.

IV. Błędy pod względem form: rzeczowników, przymiotników, słów i t. p.

liczne wsi zamiast wsie.

Dęba zam. dębu. Owoce buka zam. buku. Świerka zam. świerku. Druta zam. drutu. W Częstochowej a 3 wiersze niżej: do Częstochowy.

Wytryskają a na innem miejscu: wytryskujący.

Świerk domowy, piszemy albo świerszcz albo świrk.

Wszystkie zwierzchności i t. d. Czy zwierzchność używa się w liczbie mnogiej?

Z obręczem zam. z obręczą. Obręcz żelazny zam. obręcz żelazna. Z wazonków zam. z wazoników. Sukien od suknia. Czy niewłaściwiej: sukni, a sukien od sukno. Kuchen zam. kuchni.

Ją także niedźwiedź przewrócił. Czy na początku zdania można tej formy zaimka tego używać?

W zimie (wrony) zlatują do wsi. W znaczeniu zgromadzania się powiedzieć należy: zlatują się.

Woda ulotniła zam. ulotniła się. Spytał ich ojciec, zam. spytał się i t. p.

V. Błędy pod względem znaczenia wyrazów:

Arbuz ugotowany z mlekiem jest smaczny; alež arbuz to kawon, a tu jest mowa o dyni.

Owoc śliwy ma zewnątrz smaczną mięśnię zam. miąższ.

Gdy wezmę kawałek drewna i taki sam kawałek ołowiu, będzie ołów więcej ważył. Takisam? raczej: tej samej objętości.

Łupy z kartofli zam. łupiny.

Szewc sporządza buty i trzewiki. Jakto? tylko więc naprawia? Sporządzać znaczy: do porządku przyprowadzić.

Zastawił (Piast) im chleb, miód i mięso. Czy rzeczywiście Piast dał w zastaw chleb itd? Czyż nie należy powiedzieć: Zastawił im stół chlebem, mięsem i miodem?

Przyjmuję tedy wasze oświadczyny; zam. oświadczenie.

Nazywa się to blichowaniem płótna, a czemuż nie bieleniem?

VI. Błędy pod względem niedokładnego wyrażenia myśli lub niewłaściwego sposobu mówienia.

Krzywdzą (źli ludzie) swych bliźnich, odbierają własność. Czyż można powiedzieć, że ten odbiera własność, co sobie ją przywłaszcza? Powinno być: cudzą zabierają własność.

Gdy tylko słońce wstanie, a więc się i kładzie.

Sieką zboże zam. koszą. Robią siano zam. zbierają.

Nieraz go na barkach przeniesie przez przepaść. Czy to możliwe?

Tam znów w niezmiernem morzu, jakby porozrzucane ziemie: to wyspy. W morzu, a więc wewnątrz morza? właściwiej: po morzu.

Trzecia część ziemi naszej jest suchą a reszta oblana wodą zam. a reszta wodą zalana.

VII. Błędy z powodu użycia prowincyonalizmów n. p.

Kaczan zam. głąb. Albo mu się włosy burzą. Dzieci zamurdzane i t. p.

VIII. Błędy pod względem: składni:

Przychodźcie tu co dnia; co roku. Co innego znaczy: Co (ile) dnia już przybyło! a co innego: co dzień dnia przybywa.

Pewnego razu przyszło do jego zamku dwóch podróżnych ... i prosili o gościnę, zam. prosiło.

Nigdy też nie potrafię odpłacić im tego zam. odpłacić za to.

Uznali Chrobrego swym panem; zam. za swego pana.

Żywią się ziarneczkami, które sobie wyszukują, zam. których sobie wyszukują.

Niż 22 tysięcy zam. tysiące.

Patrząc krótko na niebo, gwiązdy wydają się podobne, jakby krople wody.

Nie chciano, ale rzeczywiście powiedziano, że gwiazdy krótko patrzą na niebo. Tu imiesłowu użyć nie można, bo podmiot w obydwóch zdaniach nie jest jeden i ten sam. Następnie przymiotnik: podobny wymaga dopełnienia. Tu np. do siebie.

Nóż spróbować zam. noża.

Używając nafty, trzeba ją do lamp nalewać za dnia; zam. jej nalewać.

Wiemy my, wiemy, świegotały wróble; tam w mieście zaglądaliśmy do okien i dostrzegliśmy, jak wśród ciepłej izby zdobiono je najpiękniejszymi rzeczami, pozłoconymi jabłkami, piernikami i świeczkami.

A potem?

Co tego, to nie wiemy, bośmy nic więcej nie widziały.

Najprzód zaimek: my należało albo położyć na początku zdania, albo go zupełnie opuścić; następnie raz powiedziano: wróble świegotały, potem zaglądaliśmy i dostrzegliśmy, a nakoniec znowu: nie widziały. Czy to dobrze?

Ciśnienie to ztąd pochodzi, że każda rzecz cięży do ziemi; czyli, że ziemia je przyciąga; a więc ciśuienie ziemia przyciąga.

P. Bóg nakazał miłować bliźniego, jak siebie samego; z tego wypływa, że mamy kochać bliźniego jak P. Boga samego. Chciano powiedzieć: P. Bóg kazał nam miłować bliźniego jak siebie samych.

Konopie jest rośliną, przecież: są roślinią.

Jest to rzeka (Dniestr) bardzo głęboka... sterczą w niej wielkie skały. Sterczyć znaczy wystawać na zewnątrz, a wiec wypadało powiedzieć: sterczą z niej.

Mówiąc to stary Bartosz, zaprowadził Kazia i Marysię do swej chaty i tam poczęstował je, zam. ich.

Na Piotrusiu nie wywarły takiego wpływu słowa staruszka; zam. Na Piotrusia itp.

IX. Błędy pod względem rozwinięcia zdań lub niestósownego ich połączenia:

Dzień był bardzo gorący, Tomek usychał z pragnienia, ale na nieszczęście za wioską rozciągały się obszerne piaski, na których nie było ani drzew cienistych, ani najmniejszego strumyka lub sadzawki; powinno być niewątpliwie zamiast: ale na nieszczęście, a na domiar nieszczęścia.

Taki chowany szpak je wszystko, co na stół dają jako to: mięso gotowane, leguminy różne, sér świeży, jaja na twardo, owoce i jedzenie owadożerczych ptaków. Z tego wynika, że na stół podają i jedzenia owadożerczych ptaków.

Piece, w których się pali węgiel kamienny nie mogą być zatykane, ażeby przeciąg powietrza wypędzał czad do komina. Należało może powiedzieć: Pieców, w których się pali węglem kamiennym nie należy zamykać; wtenczas ustanie przeciąg powietrza, który wypędza czad kominem.

To stąd pochodzi, że księżyc nie stoi w miejscu a krąży w około ziemi; trzeba było powiedzieć: ale krąży.

Na innych przykładach tego rodzaju bynajmniej nie zbywa.

X. Błędy pod względem treści:

Wielkie zbiorowiska wód nazywają się morzami. Kiedy stoisz nad ich brzegiem, drugiego brzegu nie ujrzysz, a tak głęboko (w) pośrodku, że schowałyby się w nie całe miasta i kościoły z wieżami.

Kiedy stoisz nad ich brzegiem, — a więc wszystkie morza mają jeden wspólny brzeg.

Czy dalej rzeczywiście morza w pośrodku zawsze są tak głębokie? Czy Hydrografia na to się zgodzi? nakoniec możeby należało powiedzieć: schowałyby się w nich a nie w nie.

Gdy kilka strumyków spłynie w jeden, powstaje potok. Podobnie z potoków tworzą się rzeki. Tymczasem potok zwykle nie powstaje z strumyków; powstaje on z nagłych deszczów lub tajenia śniegów; skoro wody odpłyną potok zwyczajnie wysycha.

Wielkie stawy zwą się jeziorami. Zupełnie mylnie. Staw tem się różni od jeziora, że zawsze jest ręką ludzką robiony; w nim zatrzymuje się bieżąca woda; ma odpływ czyli spust; jeziora zaś powstają z natury i po większej części przynajmniej widocznego nie mają odpływu.

Otóż to, co jest między nami a zeszytem, między nim a płomieniem świecy, to cośmy zeszytem poruszyli, zowie się powietrzem. A czemu je tak nazywają? Bo przez poruszenie zeszytu powstaje wiatr, taki sam jaki wieje na dworze, tylko w izbie słabszy. A więc powietrze dlatego nazywa się powietrzem, bo przez poruszenie zeszytu powstaje wiatr w izbie! Zaprawdę! takie wyjaśnienie zasługuje ze wszechmiar na uznanie! Lecz nie tu koniec! Cały ten przykład podsuwa uczniowi fałszywe wyobrażenie o przyczynie wiatru; poruszenie powietrza zeszytem przekonać ucznia i może i powinno, że jest powietrze, ale nic więcej; wiatr bowiem powstaje z usuniętej równowagi powietrza wskutku ciepła i zimna, a poruszenie powietrza zeszytem tego mu przecież nie wskazuje.

Ptaki skrzydłami przerzynają powietrze. Przerzynają? Czy one nie służą im przedewszystkiem do unoszenia się w powietrzu?

Weiska się ono (powietrze) przez nos i usta otwarte i dostaje się do piersi. A dlaczego? Bo pierś (?) nasza tworzy jamę, która się może rozszerzać i zwężać. Czy istotnie powietrze potrzebuje się przez nos i usta otwarte aż wciskać? ono wchodzi z wszelką łatwością. Czy ono rzeczywiście dostaje się do piersi czyli właściwej klatki piersiowej? Wszakże ono wchodzi do płuc, które się w klatce piersiowej znajdują.

Słońce słabo i krótki czas (w zimie) ogrzewa ziemię, dlatego nastają mrozy. A czy przypadkiem nie jedno dziecko sobie nie powie: teraz słońce słabo i krótki czas ogrzewa ziemię a przecież mrozów nie mamy.

Czy to być może, żeby ziemia była okrągłą? zapytał (się) raz chłopczyk swego nauczyciela. — Pan(?) nauczyciel w miejsce odpowiedzi zapytał (się) chłopczyka, czy widział kiedy kopułę na cerkiewce?

Widziałem odpowie tenże *(derselbe)*.

A czy wiesz czem cieśla kopułę taką pokrywa?

Wiem odpowiedział — gątami.

Widziałeś muchę chodzącą po gącie mówił dalej nauczyciel; gdyby ta mucha umiała myśleć, czyby nie zdawało by się jej, że kopuła jest płaską?

Pewno, że tak!

Przedewszystkiem nie każde z naszych dzieci ma wyobrażenie o kopule na cerkiewce, przeto już i z tego względu przykład niestósowny. Następnie, gdzież się ten gąt znajduje, po którym chodzącą muchę miał, uczeń widzieć? Jeżeli się nieznajduje na kopule, to mucha chodzi rzeczywiście po płaszczyźnie; jeżeli zaś na kopule, to z całą pewnością uczeń muchy tam chodzącej nie widział. Nakoniec nam się przeciwnie zdaje, że gdyby mucha myśleć umiała (?) a chodziła po gątach na kopule przybitych, to z ławością poznałaby, że kopuła nie jest płaską, ale okrągłą. — Brak tu przynajmniej wielu pośrednich pytań i objaśnień.

Mięso młodych owiec i baranów czyli jagniąt służy także za pożywienie, zowie się baraniną, itd. — A więc baranina to tylko mięso z jagniąt? a więc starych owiec nie jadamy i mięso ich nie nazywa się baraniną?

Z cegieł murarz wznosi mury; ażeby się mocno trzymały, spaja je tynkiem, to jest mieszaniną wapna z piaskiem. Ależ tynkiem nazywamy zewnętrzną ścian powłokę.

W lecie są dni najdłuższe, a nocy najkrótsze. — W lecie są najdłuższe?

Ustanowił też Kościół, jeden dzień w tygodniu, w którym człowiek powinien się wstrzymać od pracy itd. Kościół ustanowił? To przecież wiadomo, że sam Bóg dzień ten siódmy święcić nakazał.

Wszyscy się cieszą, że Jezus Chrystus zmartwychwstał, modlą się po kościołach i witają się wzajemnie: Chrystus zmartwychwstał. — W kościele rzymsko-katolickim nikt tego pewno nie widział i niesłyszał.

Im bardziej w lato, tem dni dłuższe. Czy to prawda? Owszem przeciwnie, tem są krótsze.

A chcesz wiedzieć dla czego część oświecona (księżyca) już się zwraca, już odwraca od nas?

Czy się tak wyrazić należało? Czyż istotnie część oświecona ku nam się i od nas odwraca?

A dalej książka tak poucza:

Weź do ręki jabłko, a trzymając je ponad głową, obracaj się w koło, gdy przed tobą będzie świeca. Jeżeli jabłko będzie między głową a świecą, częci oświeconej widzieć nie będziemy — to nów. W przeciwnem położeniu, gdy głowa będzie między jabłkiem a świecą, będzie pełnia.

Jakim cudem ma być jabłko między głową a świecą, zrozumieć nie możemy, bo wszakże uczeń ma je trzymać po nad głową. Dalej ma się obracać w koło a więc obrotem wirowym, a czyż księżyc tym sposobem ziemię okrąża? Na koniec nie należało nigdzie wspominać nawet o części oświeconej, ale o połowie oświeconej; żaden bowiem wyraz nie powinien podsuwać uczniowi fałszywego wyobrażenia.

Na zakończenie choć jeden jeszcze przykład stylu i języka, jakim pisane całe ustępy:

„Do Europy przybył kot z Egiptu, zkąd też i szczura dostaliśmy... Jeżeli (kot) zkąd spada, odwraca się szybko i upada zawsze (sie) na nogi... Kot ma ostre (?) czucie. Gdyby się kto jak najlżej dotknął jego szczeciówek, natychmiast drgnie i cofnie się wtył. Słyszy mysz biegnącą, kilka sążni po za sobą... Mając kilka dziur mysich przed sobą zawsze oczy i uszy zwraca ku tej, koło której coś się rusza pod ziemią (!) W gniewie ksyka (?) i pluje... W pewnym domu miano (może chowano) raz młodego zajączka, którego karmiono mlekiem z łyżeczki. Jednego dnia zajączek znikł. W czternaście dni później siedział sobie gospodarz, gdy się ściemiać zaczynało, w ogrodzie, i ujrzał kotkę, która niedawno temu miała młode, nadchodzącą z zadartym do góry ogonem. Za nią biegło coś, co wabiła. I cóż to było? Zajączek... Pewien kot przyzwyczajony był niebrać nigdy nic ze stołu. Raz przybył nowy (?) który lubił porwać co ze stołu,... jak one pieszczochy, co nietylko pierwsze muszą dostać ze wszystkiego, co się zjawi na stole itd. itd."

Na przedstawieniu tego szeregu błędów poprzestać musimy, bo jesteśmy pewni, że powyżej wskazane usterki i błędy każdego przekonać już zdołają, że zdanie nasze, które na początku artykułu tego o książkach szkolnych wypowiedzieliśmy, opiera się na niezaprzeczonych dowodach

Nie po raz to pierwszy daje się słyszeć głos, dopominający się, ażeby język ojczysty w książkach szkolnych kraju naszego nietylko był poprawnym, ale i wiernym obrazem naszych uczuć i naszych myśli, ażeby zdołał te uczucia i te myśli samym dźwiękiem swoim w młode przelewać serca, i łączyć pokolenie z pokoleniem węzłem nierozerwanym.

O ile nam wiadomo, w r. 1869 z powodu „Książki do czytania dla wyższych szkół Elementarnych," której autora dobrze, bardzo dobrze znamy, wystąpił pierwszy ś. p. Andrzej Józefczyk w oddzielnej nawet broszurze. Wykazał on ciężkie błędy wszelkiego rodzaju. Czy to napomnienie pomogło cokolwiek? Bynajmniej! Wydawano dalej książki przepełnione błędami! Czy pomogły ostrzeżenia po różnych pismach publicznych? Bynajmniej! Pod takim warunkiem dłużej milczeć nie wolno — milczenie takie byłoby grzechem wobec kraju, a tego grzechu popełnić nie myślimy, chociażbyśmy ściągnęli na siebie nowe objawy niechęci, nowe oburzenia, ale mamy nadzieję, że kilku tylko osób.

Wracając się do książek szkolnych dodać musimy, że wogóle styl nie ułatwia dzieciom pojęcia treści, która zwłaszcza pod względem Geografii nie odpowiada władzy pojmowania dziewięcio lub dziesięcioletnich dzieci. Są tam poglądy na kraje, które wyobraźnia dziecka z trudnością przyswoić sobie zdoła; które według naszego przekonania przechodzą nawet zakres tych wiadomości, jakie dzieciom podawać należy, tem trudniej dziecko zdoła sobie te poglądy przyswoić, iż ono ze swej strony ma pozostać w nauce biernem, bo zasady p. Olszewskiego uwalniają dziecko od wszelkiej pracy: ono nie ma przygotowywać się w domu na lekcyę, a nawet nie ma z czego powtarzać, bo nie ma w ręku podstawy, na jakiej nauczyciel przedmiot ten lub ów wykładał.

A przecież dzieci mają książki do czytania, a więc ustępy, na których nauczyciel wykład swój opiera! Czy istotnie, a zwłaszcza w szkołach o jednym, dwóch i trzech nauczycielach? Zobaczmy.

Dotychczas mamy trzy książki do czytania, które stanowią dopiero pewną całość, której atoli rozkład nie zawsze odpowiada obowiązującym planom: n. p. o niebie, gwiazdach, kulistości ziemi czytają dzieci w pierwszej książce do czytania,

Część literacko-artystyczna.

Trzy epoki sztuki na Zamku Krakowskim.

Notaty i spostrzeżenia.

(Ciąg dalszy).

Historyk mógłby dać nam szereg obrazów, których tłem był Kościół romański w ciągu XII i XIII wieku; skreśliłby on nam potrafił charaktery biskupów, co tu rządzili i przedstawić postacie wybitne książąt z epoki tak ciekawej, jak walka o posiadanie krakowskiej stolicy, obeznać nas bliżej z Gryfiniami, Krystynami, co nie zawsze pięknie zapisały swój żywot na ziemi polskiej. My, co szukamy pomników o b y c z a j u ż y c i a plastycznych, zakończamy na teraz sprawę z kościołem, a przechodzimy do gmachów mieszkalnych zamku w najstarszem średniowieczu i jego obronnemu chciejmy przypatrzeć się urządzeniu.

Najdawniejsze części, odnoszące się do b u d o w n i c t w a ś w i e c k i e g o w dzisiejszym zamku nie sięgają dalej po nad wiek XIV, po czasy Kazimierza Wielkiego. a jak nasza pamięć ludzka sięga, inaczej nie było. A jednak mieszkali tu książęta od Władysława Hermana począwszy a w walkach bratnich po śmierci Krzywoustego należał do fortec mocnych, o których zdobycie próżno kusili się napastnicy, który w XIII wieku w czasie nawały Tatarów on jeden przy nielicznej załodze potrafi się ostać.

Nie wątpimy, że obok szczęśliwego położenia topograficznego wzgórza, system umocnień sztuką stanowił nie małą trudność w zdobyciu siłą, wzniesione wały i mury na wzgórzu niedozwoliły użycia i wprowadzenia machin burzących. Zapiski kronikarskie co do zamku naszego w epoce romańskiej są tak skromne, że na nich budować wiele nie możemy, aby zyskać obraz upragniony, niech nam więc wolno będzie na podstawie badań topograficznych i śladach innych naszych książęcych zamków przedstawić, jakim mógł być zamek nasz.

Drobna zapiska w roczniku kapitulnym pod rokiem 1265 „Z a m e k b u d u j e s i ę w K r a k o w i e z d r z e w a n a c a ł e j g ó r z e" ostrzega nas przed zapuszczaniem się w świat fantazyi architektonicznej o formach kamiennych — mamy do czynienia z fortecą drewnianą a jednak nie do wzięcia silną.

Sztuka średniowieczna fortyfikowania polegała jeszcze na przepisach rzymskiego V i t r u w i u s z a i instytucyach wojskowych V e n e t i u s a R e n a t a, przepisy te znał rycerz i niemi się kierować musiał lub wzywał architekta odpowiedniego, którego często po skończeniu budowy ścinano, aby sekretu urządzenia twierdzy nie wydał nieprzyjacielowi za zapłatę.

Najważniejszą okolicznością było obranie odpowiedniego miejsca pod zamek, aby sztuce mniej zostawić do czynienia a więcej rachować na nieprzystępność terrenu. W nisko położonych, okolicach płaskich Wielkopolski, korzystano z wód i bagien, stawiając zamki na wyspach, jak na O s t r o w i u l e d n i c k i m lub w otoczeniu bagien, sypiąc suche wzniesienie sztuczne, jak w G i e c z u i Ł ę c z y c y; w okolicach górzystych szukano wzgórza odosobnionego nad brzegiem wielkszej rzeki, iżby zamek dostępnym był z jednej strony i tę sztuka umacniała. Takie wzgórze skaliste z płaszczyzną wydłużoną z zachodu ku wschodowi u wierzchu, stromo spadającą ku Wiśle, która u spodu od zachodu i południa załamując się około skały płynęła; wyniośle sterczące od wschodu z dostępem od północnej strony, znalazło sie w epoce najstarszych Piastów w Krakowie, jako pozostałość grodziszcza chrobackiego. Zważywszy, że grunt miasta w Grodzkiej ulicy podniósł się w ciągu wieków o kilka metrów, jak to wskazuje posadzka kościoła ŝgo Andrzeja, przypuszczać należy wzgórze zamkowe stosunkowo wznioślejszem niż dzisiaj. Zadanie architekta średniowiecznego ograniczało się więc do obrony sztuką wejścia do zamku i otoczenia wałami i palisadami z basztami i hurdycyjami.

Idealnem być musiało w znaczeniu obrony to skaliste wzgórze, dostępne przez schody w skale kute, rodzaj drogi tak urządzonej, iżby tylko jak wymagano, jeden rycerz konny mógł postępować, a przebieg drogi straż z pod bramy mogła obserwować. Położenie starego kościoła i układ topograficzny a stosunek z późniejszem miastem okazują, że kierunek dzisiejszej drogi starożytnym być może. Dostęp sam do drogi tej od północy bronionym bywał zwykle osobną forteczką, tak zwanym przygródkiem, a jak tu był niem „Kastell" około kościoła Ŝgo Andrzeja. Że służył do tego celu, dowodem bohaterska obrona przez lud zamku w czasie napadu Tatarów r. 1241, gdzie już u tego przygródka znaleźli stanowczy opór. Przestrzeń, którą dziś zajmują ulica Kanonicza, Grodzka, Poselska, jednem słowem całe nasze miejskie podzamcze, odpowiednio do wymagań fortecznych, jest placem wolnym, zamkniętym fosą wałem i pallisadami i stanowiło to tak zwane *szranki*, *lices*, *letze*, co w XIV wieku, gdy Kazimierz W. zabudowywać to pozwolił, co Wacław do miasta dołączył, nosiło miano „okołu". Na tem placu należącym do obrony zamkowej Władysław Herman buduje kościół Ŝgo Idziego, a „Fossa wał" i drewniane wieże *Bretesche* utrudniały dobrze przystęp pod górę zamkową od strony północnej tem więcej, że inna rzeczka Rudawa płynęła przez „okoł", mimo kościoła Ŝgo Idziego wpadając do Wisły około łąki Ŝgo Sebastyana, gdzie dziś hotel K l e i n a. Sama ta łąka była bagnem, z ponad którego wyrastało w okolicy „gródka" małe wzniesienie, na którem za Bolesława Wstydliwego stanęło obronne mieszkanie wójta krakowskiego, znane z historyi buntu Albrechta za Łokietka. U wierzchu Wawelu do koła wznosić się musiał już to wysoki wał ziemny z palisadami lub silne drewniane ściany ziemią spodem obsypane, które w miejscach mniej od natury bronionych poprzedzała głęboka fossa. O takich drewnianych ścianach mówi annalista pod r. 1265, że postawiono je w około wzgórza, wysokość ścian była taką, iż strzała wypuszczona z łuku nie przeniosła ich. Ściany takie miały platformę bronioną blankami zazębianemi, które w czasie niebezpieczeństwa zamieniano łatwo na ganki kryte i wysunięte po pod ściany tak, jak to murowane w basztach krakowskich, dotąd się zachowały, zowią się „hurdycya", a służyły do bronienia spodu ścian przed nieprzyjacielem, lejąc na jego głowy roztopioną gorącą smołę i ciskając bloki kamienne, naprzeciw spaleniu okładano h u r d y c y a m o k r e m i s k ó r a m i. Takie drewniane mury, forteczne jeszcze do niedawna, zachowały się w Rosyi w Kole, Irkucku w gubernii Irkuckiej. Aby nieprzyjaciela w krzyżowym strzale utrzymać, stawiano w ścianach „baszty", w fortyfikacyach miejskich odległe one są od siebie na strzał z kuszy, w zamkach nie było ich tyle, wysokie dwa razy jak ściana. W naszym zamku być musiały z grubych bloków drewnianych, na które dęby niepołomskich puszcz się składały, roboty podobnej, jak nasze chaty, a kryte słomą (*Froissart*). **W y k u r z** jest staropolską nazwą baszty, a odpowiada u minisingerów niemieckie *Wichus* (Parzival).

Najsłabszą stroną zamku krakowskiego, najmniej od natury bronioną, była północno-wschodnia, przeciw niej głównie siły nieprzyjacielskie były zwrócone, bo tu był dostęp. Bronił go o k ó ł, ale prócz tego silne fortyfikacye bramy głównej zamkowej w pobliżu kościoła. Samą bramę broniły dwie baszty po stronach, przed nią przez drogę był rów (fossa), na niej most zwodzony, tak urządzony, że podnosząc się na łańcuchach, jak waga, pomostem swym zamykał bramę silnie żelazem okutą, nad bramą była wieża z hurdycyami, dołem sień, w niej mieszkał odźwierny czyli stróż. Gdy most zwodzony był opanowany przez nieprzyjaciela, pozostała nadzieja w zapuszczaniu „brony" t. j. kraty żelaznej z kolcami, która na łańcuchach wisząc spuszczała się na dół w fugach tak, że zamykała wejście w bramie. W herbie miasta Krakowa, który przedstawia bramę, taką widać i bronę u góry otworu.

Władysław Łuszczkiewicz.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

kiedy plany nauk polecają o tem mówić dzieciom prawie przy końcu nauki.

Te trzy książki dochodzą kolejno do rąk uczniów jedynie w szkołach czteroklasowych; dla niższych szkół przepisane są tylko dwie pierwsze, które pod żadnym względem najskromniejszej nie stanowią całości, i tak np. historya ojczysta kończy się na Władysławie Warneńczyku.

Pod takim warunkiem nauczyciele przy tych szkołach są zmuszeni nietylko pojedyncze ustępy stosownie z sobą wiązać, ale i wiele dopełniać, i tym sposobem tworzyć całość, na jaką ich zdolność i zasób wiadomości im pozwala.

Z tej to okoliczności wypłynął powód owej sławnej skargi, że może właśnie zdolniejsi i gorliwsi nauczyciele w wykładzie fizyki, owych przeobrażeń chemicznych i w nauce geometryi zadaleko się posunęli. Nie ich to wina, ale zbyt ogólnikowych planów jak i książek dla nich przepisanych, a do planów zupełnie niezastosowanych.

Czy na to sekcya pedagogiczna zwróciła uwagę swoją? nie wiemy, chociaż jej uchwały już w ręku naszem się znajdują.

A jak owe ustępy w tych książkach po sobie następują? Prawie, mówimy prawie tak, jakby kto następstwo ich od losu zależnem uczynił. Zajrzyjmy np. do trzeciej książki do czytania, a znajdziemy takie następstwo: Modlitwa poranna. Jesień. Myśli. Europa środkowa (a dzieci nie mają pojęcia o częściach świata). Monarchia Austryacko-Węgierska. Tatry. Łzy. Góry i skały. Królewskie kumy. O cieple. Kazimierz Jagiellończyk. Przebiegły wieśniak i koń jego. Kot domowy. Rzeki monarchii Austryacko-Węgierskiej. Potok i rzeka, i tak dalej aż do końca.

Takiego podziału zwolennikami nigdy nie byliśmy i nigdy nie będziemy. To nie nauka systematyczna, ale chaos systematyczny. Taka metoda uczenia nie wychowa nam młodzieży, która by cokolwiek porządnie wiedziała i umiała, bo niczego systematycznie się nie uczyła i nie nauczyła. Nie ucząc się zaś systematycznie w szkole, stanie się dziecko niesystematycznem i w przyszłem życiu swojem, czy to jako członek rodziny, czy też jako obywatel w kraju.

Ależ dzieci nasze uczyć należy praktycznie! Na to zupełna zgoda. Ależ znowu, czyż praktyka wyklucza systematyczność t. j. owo ścisłe, logiczne postępowanie od znanego do nieznanego, od łatwiejszego do trudniejszego? Bynajmniej! Prosty szewc uczy swego ucznia jedynie praktycznie, a przecież systematycznie i to od kręcenia n. p. dratwy, aż do przykrawywania skóry stosownie do wziętej miary.

Lecz zresztą na co się przyda to chaotyczne następstwo ustępów po sobie, kiedy w planach dla różnych nauk przepisane są oddzielne godziny. Nauczyciel więc stosownie do rozkładu godzin musi zbierać odpowiednie ustępy i one z kolei uczniom objaśniać, a tym sposobem naprawiać to, czem książki szkolne grzeszą.

W końcu jednej uwagi pominąć nam nie wypada. W książkach naszych szkolnych za często zmieniają się zasady, na których opiera się pisownia itp. Nie dawne to czasy, jak kazano dzieciom pisać i wymawiać np. jinny itp.; następnie wyrugowano z książek szkolnych miękkie wargowe i polecono pisać i wymawiać np. gołąb, paw, ołow itp., teraz dzieci mają pisać np. pięknymi kwiatami zamiast pięknemi kwiatami; móc zamiast módz, a może niezadługo: ić! zamiast idź! Według naszego zdania nie każdy nowy pomysł powinien zaraz nabywać prawa obywatelstwa w szkołach w ogóle, a zwłaszcza początkowych, bo on tu bałamuci nauczycieli, bałamuci lud, który do wyższych nie może się podnieść zasad. Trzeba mieć cierpliwość, aż cały naród przyjmie te pomysły, aż wyższe powagi niż powaga jednego gramatyka je zatwierdzi, a Rada szkolna krajowa powołaną nie jest do tego. Trzeba się oglądać i na inne części ziemi naszej, trzeba z niemi postępować zgodnie nawet co do pisowni, i jedności pod żadnym względem nie zrywać.

Skończyliśmy — a z tego, cośmy powiedzieli, cośmy dowodami poparli, jasno wypływa, że stanowcza zmiana książek naszych szkolnych pod względem języka, układu i treści jest nieodzowną.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 4 stycznia.

(§§) Serdecznie i sympatycznie witano hr. Ludwika Wodzickiego we Lwowie, gdy obejmował marszałkostwo, bo chociaż osobiście mało był znany stolicy, przeszłość i zasługi dawały mu do tego wszelkie prawo. O całą skalę wyższa jest serdeczność i sympatya okazywana dziś na pożegnaniu, bo trzyletnie rządy jego na najwyższem stanowisku autonomicznem przyniosły krajowi wiele dobrego. Członkowie wydziału krajowego nie poprzestali na oficyalnem pożegnaniu, lecz udali się wczoraj do mieszkania hr. Wodzickiego gremialnie, aby mu jeszcze raz podziękować za trzyletnie przewodnictwo. Niemal wszystkie wybitniejsze osobistości ze świata urzędowego i obywatelskiego składały hr. Wodzickiemu w ciągu ostatnich dwóch dni gratulacye i żegnały się z nim serdecznie. Koroną pożegnalnych owacyj była wczorajsza świetna uczta, do której z hr. Wodzickim zasiadło bardzo liczne grono (około 60) obywateli i znakomitości różnych zawodów. Przybyli mianowicie p. Namiestnik, prezydent apelacyjnego sądu Dr. Schenk, prezydent dyrekcyi skarbowej Dr. Jorkasch, wiceprezydent Namiestnictwa p. Zaleski, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, wielu posłów na sejm krajowy, prezydent miasta Dr. Gnoiński, członkowie Wydziału krajowego i t. d. Uczta zastawioną była w sali redutowej, gdzie odbywały się posiedzenia sejmowe. Pierwszy głos zabrał p. Krzeczunowicz wznosząc toast na cześć solenizanta i w bardzo serdecznej, ładnej a krótkiej przemowie podniósł, że mąż, na którego uczczenie zgromadziło się tak liczne grono z różnych warstw społeczeństwa „w rzeczach narodu biegły, mowca rozważny i piękny, który jako przewodnik sejmu sprawiedliwością się zawsze rządził, poczciwe zamiary popierał i nowym myślom drogę torował, także i w nowem powołaniu sprawy rodaków swoich ma i mieć będzie na pieczy". Zgromadzeni przyjęli z serdeczną sympatyą ten toast, za który hr. Wodzicki podziękował w dłuższej, pięknej mowie, pełnej uczucia i rozrzewnienia. Jakkolwiek słowa p. Krzeczunowicza, którego przyjaźń tak wysoce sobie ceni, uważa za niezasłużoną i przesadną pochwałę swoich dotychczasowych czynności, z tem większą przecież przyjmuje je wdzięcznością, że jeżeli kiedy, to dziś rad z takich objawów życzliwości i sympatyi zaczerpnąć otuchy do nowych a zaiste trudnych obowiązków. Obowiązków tych podjął się jedynie w przekonaniu, że stojąc na czele tak poważnej i doniosłej instytucyi będzie mógł położyć zasługę około dobra publicznego, a specyalnie około ojczystego kraju. Zamiast toastu wyraził hr. Wodzicki życzenie, aby wszyscy, na jakiemkolwiek polu pracują, za najwyższy cel uważali służbę publiczną i dobro kraju. Mowę tę przyjęto rzęsistemi oklaskami. Wśród ożywionej pogadanki przeciągnęła się uczta prawie do godziny 9 wieczór.

Wakans marszałkowski skłonił jednego z posłów sejmowych do napisania artykułu umieszczonego w wczorajszej *Gazecie Narodowej* a doradzającego radykalne zapobieżenie wszelkim podobnym przesileniom w przyszłości przez zmianę statutu krajowego w ten sposób, aby sam Sejm wybierał sobie Marszałka. Kiedy Rada państwa, Delegacya wspólna i wogóle Ciała parlamentarne wybierają same przewodniczącego, to dlaczego nie miałoby takie samo prawo służyć Sejmowi? Na to pytanie odpowiemy p. posłowi, który je postawił znanem przysłowiem: *comparaison n'est pas raison!* Rada państwa, delegacye i wogóle parlamenty wybierają prezydentów, którzy kierują tylko obradami Izby a zresztą nie zostają w żadnym stosunku do rządu. Marszałek zaś jest nietylko kierownikiem obrad sejmowych, lecz nadto naczelnikiem, szefem władzy i to najwyższej władzy autonomicznej z bardzo rozgałęzionemi agendami. To więc, co się p. posłowi wydaje „anarchią konstytucyjną" i „pozostałością biurokratyczną," ma nietylko sens lecz nadto podstawę, której nikt nie może zakwestyonować ze stanowiska ładu i porządku państwowego. P. poseł powiada, że Marszałków powiatowych wybierają Rady powiatowe a marszałkowie ci stoją na czele Wydziałów powiatowych. I tutaj jeszcze raz powtórzymy p. posłowi: *comparaison n'est pas raison.*

Zachodzi nietylko ta okoliczność, że autonomiczna administracya powiatowa zostaje do autonomicznej administracyi Wydziału krajowego w takim stosunku, jak 1 : 74, lecz nadto i to, że ostatecznie wybór Rady powiatowej nie rozstrzyga, lecz musi uzyskać zatwierdzenie Cesarskie. Jeżeliby kiedyś przyszło do takiej zmiany w autonomicznej organizacyi krajów koronnych, że marszałkowie prezydowaliby tylko w Sejmie a Wydziałami krajowemi kierowaliby mianowani przez Cesarza prezydenci, to pewnie same Sejmy wybierałyby marszałków i inaczej nawet nie można sobie takiej zmiany wyobrazić. Dziś ani hr. Taaffe ani nawet hr. Hohenwart, jako minister-prezydent nie mógłby się na to zgodzić, aby marszałek przewodniczący w Sejmie i Wydziale krajowym był przez sam Sejm wybierany. Nie Galicya stoi na przeszkodzie takiej reformie, bo dzięki Bogu stosunek nasz do państwa i korony jest tak szczęśliwy, że życzenia kraju i większości sejmowej co do nominacyi nowego marszałka były dotąd i są obecnie respektowane. Wyobraźmy sobie jednak, jak dziś wyglądałaby administracya autonomiczna w innych krajach z mieszaną ludnością, gdzie przypadkowa większość niemiecka (np. w Czechach) na złość rządowi pewnie wybrałaby kandydata najzagorzalszego w opozycyi i niechęci do wszystkiego co czeskie. A przecież administracya autonomiczna obejmuje dziś już cały szereg najżywotniejszych interesów i potrzeb kraju, więc nie powinna być narzędziem w ręku stronnictw.

Wiedeń 3 stycznia.

☐ Pierwsza propozycya sądu rozjemczego, została odrzuconą przez rząd turecki w chwili właśnie kiedy się powszechnie spodziewano przyjęcia przez Turcyę tego środka załatwienia sporu. Pomimo to, panowie dyplomaci nie tracą czasu i odwagi. Zaledwie telegram przyniósł nam odpowiedź Assima baszy daną p. Tissot, a już zwiastują ostatnie paryskie depesze, że p. Barthelemy de St. Hilaire wystąpił z nową propozycyą sądu rozjemczego. Trudno przewidzieć odpowiedź W. Porty tym razem, bo sytuacya ogólna zmienia się co chwila, ale widocznem jest, że dyplomacya z podziwienia godnem zaparciem siebie, działać będzie ustawicznie w duchu pojednawczym. Nie przyjdzie do sądu rozjemczego, to przyjdzie do medyacyi w tej lub owej formie, gdyż powszechnem jest mniemanie, że transakcya między Grecyą a Turcyą jest rzeczą możliwą. Turcya odrzucając propozycyę francuską odwołała się do noty z 14go grudnia i żąda bezpośrednich rokowań z Grecyą. Jeśli i ta druga, dzisiejsza propozycya zostanie odrzuconą, wtenczas mocarstwa będą musiały uciec się do ostatniego środka i przywieść Grecyę do rozpoczęcia bezpośrednich rokowań. O ile mi wiadomo, gabinety wiedeński, berliński i paryski nie są zasadniczo przeciwne myśli bezpośrednich rokowań, ale nie wielkich się ztąd spodziewają rezultatów i wtedy tylko uczynią kroki w Atenach, aby skłonić rząd turecki do rozpoczęcia układów, jeśli Turcya znacznie rozszerzy granice koncesyj wskazanych w nocie 3go października.

Pomimo więc, że robią W. Porcie nową propozycyę sądu rozjemczego, mocarstwa przewidując już dzisiaj odpowiedź jej, myślą nad dalszemi krokami. Uderza nas jedno w całej tej kampanii dyplomatycznej. Dotąd robiono wszystkie kroki w Stambule, mówiono i pisano tylko o Turcyi, nie troszcząc się bynajmniej o Grecyę i nie znalibyśmy nigdy usposobień rządu w Atenach, gdyby p. Komunduros nie znalazł był stosownem oświecić opinię publiczną, *sans y être engagé*, jak utrzymują w kołach dyplomatycznych. Zachowanie się to mocarstw ma w sobie coś ubliżającego i nie dziw, że dzienniki greckie występują ostatniemi czasy nader ostro przeciw całej dyplomacyi i grożą wypowiedzeniem wojny Turcyi. Wojna ta jest w rzeczy samej niebezpieczniejszą dla Europy niż dla Grecyi, a uchwały konferencyi berlińskiej i ówczesne przechwałki dyplomatów wytworzyły ciekawy bo niezwyczajny stosunek między Europą i Grecyą. Dzisiaj różne są zdania o tem, jak się zachowa Grecya. W kołach tureckich i angielskich są mocno przekonani, że wojna się rozpocznie w bliskiej bardzo przyszłości; w kołach rosyjskich i francuskich w wojnę nie wierzą. Pierwsi utrzymują, że Grecya wypowie wojnę, bo nic przez to stracić nie może, nabawi Europę kłopotu; przywiedzie ostatecznie do interwencyi na korzyść Greków. Ostatni zaś mówią, że Grecy nie rozpoczną nigdy zaczepnej akcyi, bo zostaną pobici, Turcya ograniczy się obroną miejscowości, o które właśnie Grekom chodzi, partyzancka wojna korzyści Grekom przynieść nie może, a wdanie się mocarstw w razie porażki Greków nie będzie mogło mieć tak pomyślnych rezultatów, jakieby przynieść mogła wspólna ugoda przy pomocy mocarstw. W Wiedniu, prawdę mówiąc, nie mają żadnego zdania, cichaczem mówią o tem, że ks. Bismark weźmie całą sprawę do ręki, ale nie mając zapewne jeszcze żadnej pewności powiadają, że zachowanie się rządu tutejszego jest wyrokującem. Francya wzięła na siebie inicyatywę dzisiaj rozpoczętej kampanii, Austrya popiera akcyę pojednawczą ale nie biorąc na siebie żadnej odpowiedzialności.

Podług ostatnich wiadomości z Konstantynopola Porta ma zamiar rozesłać nowy okólnik, tłomaczący powody odrzucenia sądu rozjemczego i zawierający projekt nowej granicy. Redakcya cyrkularza napotyka trudności ze strony ministra wojny. Assim i Said basza są za tem, aby rozszerzyć granice koncessyj wskazanych notą 3 października, Diewet pasza zaś jest temu przeciwny.

Ostatni cyrkularz p. Barthelemy de St. Hilaire świadczy o tem jak Francya jest czynną w sprawie greckiej. Wprawia to nawet niektórych w zdumienie. Zastanawiając się jednak bliżej, nietrudno odgadnąć powody tej gorliwości. Dla rządu francuskiego jest to jedyny sposób wybrnięcia z tej fałszywej sytuacyi, w którą wprawiły go śniadania i obiady pan Gambetty u króla Jerzego i wyniknęła ztąd berlińska konferencya. Przywieść Grecyę oraz Turcyę do nowych układów, a w ostatecznym razie nawet do nowej konferencyi, stało się dzisiaj potrzebą dla sławy i honoru francuskiej dyplomacyi. Ztąd te zabiegi, ztąd ta gorączkowa akcya i, jak sprytnie powiedział mi pewien dyplomata, p. Barthelemy do St. Hilaire gotów nawet ostatecznie uciec się do homeopatyi. *Similia similibus curantur!* a więc na starą konferencyę chyba tylko nowa konferencya!..

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Ludwikowi Freindlowi v. Freindelsberg w Nowym Targu i Henrykowi Haraskowi w Żywcu przesiedlić się na własną ich prośbę, pierwszemu do Myślenic, drugiemu do Wadowic; mianował zaś adjunktami sądów powiatowych następujących auskultantów: Zygmunta Jaworskiego do Gorlic, Józefa Kremera do Żywca, Michała Palucha do Nowego Targu i Jakóba Rabinowicza do Tuchowa.

Wiedeń 4 stycznia. Podajemy dziś dalszy ciąg preliminarza budżetu na rok 1881:

Wydatki czynią 22,695,000 złr., tj. 2,005,000 złr. więcéj niż w r. 1880. Na Galicyę przypada 260,500 złr. czyli o 11,950 złr. mniéj. Ogólna na całe państwo suma wydatków jest dla tego tak wielka, że sama restytucya cła od piwa, okowity i cukru wywożonego za granicę na rzecz Czechów i Morawy czyni przeszło połowę téj sumy i przewyższa zarazem wszystkie dochody celne z tych krajów o liczne miliony.

Straciwszy sumę wydatków od ryczałtowo preliminowanéj sumy dochodów *brutto*, otrzymujemy sumę dochodów *netto* z całego państwa 5,205,760 złr., tj. o 1,405,540 złr. mniéj niż w roku bieżącym, z Galicyi 919,000 złr. Czechy i Morawa nietylko nie dają żadnych dochodów *netto*, lecz owszem skarb dopłaca im z przytoczonego właśnie powodu około 5 milionów.

Pobory pośrednie, mianowicie podatki spożywcze, mają dać dochodów *brutto* 76,753,000 złr. tj. o 5,311,000 złr. więcéj niż w r. 1880. Sam podatek od cukru ma dać przewyżkę większą jeszcze od co dopiero wymienionéj; bo 5,797,000 złr. ale za to podatek od okowity zmniejsza się o 300 000 złr., a od piwa o 700,000 złr. Z téj sumy ogólnéj tylko 73,886,000 złr. jest rozłożonych wedle krajów, a kwota dochodu z Galicyi wynosi tu złr. 4,693,530, czyli przeszło 6·352 prc., wedle którego to stosunku przypadłoby z całéj sumy ogólnéj (po strąceniu z niéj tylko 97,000 złr. wpływających wyłącznie z Dalmacyi pod nazwą *Dazio consumo*) na Galicyę 4,862,500 złr. dochodu *brutto* różnica w porównaniu z rokiem bieżącym znów ściśle obliczyć się nie da'.

Wydatki wynoszą 10,227,000 złr., tj. o 1,590,000 złr. więcéj, z których jest na Galicyę wykazanych wprawdzie tylko 53,300 złr., ale z doliczeniem proporcyonalnéj części pewnego wydatku ryczałtem preliminowanego, w którym Galicya niewątpliwie uczestniczy, możemy przyjąć wydatków na Galicyę razem 107,000 złr., a więc może około 37,000 złr. więcéj niż w r. 1880.

Dochód *netto* czyni przeto z całego państwa 66,526,000 złr., tj. o 3,721,000 złr. więcéj niż w roku bieżącym, z Galicyi 4,762,500 złr.

Dochody *brutto* z soli czynią 19,283,300 złr., czyli o 112,700 złr. mniéj; z Galicyi 7,182,712 złr., tj. o 13,802 złr. więcéj. Wydatki 2,992,000 złr., czyli o 2000 złr. więcéj, na Galicyę 1,013,887 złr., tj. o 8305 złr. więcéj. Dochody *netto* z całego państwa 16,291,300 złr., czyli o 114,700 złr. mniéj, z Galicyi 6,168,825 złr., tj. o 5497 złr. więcéj niż w roku bieżącym.

Dochody *brutto* z tytoniu z całego państwa wynoszą 60,311,000 złr., tj. o 896,000 złr. więcéj niż w roku bieżącym, w któréj to sumie jest z Galicyi 6,800,300 złr., czyli około 200,000 więcéj. Wydatki na całe państwo czynią 21,429,700 złr., tj. o 188,200 złr. więcéj niż w roku bieżącym; na Galicyę 1,658,030 złr., czyli o 88,290 złr. więcéj, w czem mieści się 25,000 złr. wydatków nadzwyczajnych na nowe budowle w Winnikach. Dochody *netto* z całego państwa 38,871,300 złr., tj. o 707 800 złr. więcéj, z Galicyi 5,142,300 złr., czyli o mniéj więcéj 112,000 złr. więcéj niż w roku bieżącym.

Dochody *brutto* z stempli 16,800,000 złr., tj. tyleż, co w roku bieżącym; z Galicyi 1,476,810 złr. Wydatki 357,000 złr., na Galicyę 10,620 złr. Dochody *netto* 16,443,000 złr., z Galicyi 1,476,190 złr. Wszystko jak w roku bieżącym.

Taksy i należytości skarbowe dają dochodu *brutto* 31,800,000 złr., tj. o 300,000 złr. więcéj z Galicyi 2,554,620 złr., czyli mniéj więcéj tyle, co w tym roku. Wydatki 421,000 złr., która to liczba równa się tegorocznéj: na Galicyę 47,910 złr. Dochody *netto* 31,379,000 złr., tj. o 300,000 złr. więcéj; z Galicyi 2,506,700 złr., co równa się mniéj więcéj dochodom tegorocznym.

Loterya przynosi *brutto* 20,222,000 złr., tj o 22,000 złr. więcéj; z Galicyi 1,401,980 złr. czyli około 600,000 złr. mniéj. Wydatki 12 470,000 złr., tj. o 30,000 złr. mniéj; na Galicyę 873,540 złr. czyli o mniéj więcéj 27,000 złr. mniéj. Dochody *netto* 7,752,000 złr., tj o 50,000 złr. więcéj; z Galicyi 528,440 złr., czyli o mniéj więcéj 33,000 złr. mniéj niż w roku bieżącym.

Dochody z myta *brutto* wynosza 2,484,000 złr., tj. o 24,000 złr. mniéj; z Galicyi 525,350 złr., co równa się liczbie tegorocznéj. Wydatki 32,000 złr., tj. o 2000 złr., więcéj; na Galicyę 2160 złr. czyli o 100 złr. więcéj. Dochody *netto* 2,452,000 złr. tj. o 26,000 złr. mniéj, z Galicyi 523[illegible]90 złr., czyli o 100 złr. mniéj niż w roku bieżącym.

Z stemplowania srebra i złota wpływa *brutto* 184,500 złr.: tj. o 14,800 złr. więcéj; z Galicyi 5380 złr. czyli o 190 złr. więcéj. Wydatki 66,700 złr., tj. o 100 złr. mniéj; na Galicyę 4505 złr., czyli o 195 złr. mniéj. Dochody *netto* 117,800 złr., tj. o 14,900 złr. więcéj; z Galicyi 875 złr., czyli o 385 złr. więcéj niż w roku bieżącym.

Jest przeto w dziale poborów pośrednich (pod liczb. 3—10) dochodów *brutto* 227,837,800 złr., czyli o 6,408,100 złr. więcéj niż uchwalono na rok 1880, w któréj to sumie jest z Galicyi 24,816,652 złr.; wydatków zaś 47,995,400 złr., czyli o złr. 1,752,100 więcéj; na Galicyę około 3,707,000 złr.; dochodów *netto* 179,842,400 złr., czyli o 4,655,000 złr. więcéj, z Galicyi, około 21,110,000. Co do Galicyi różnica między preliminarzem na rok 1881 a uchwałą na rok 1880; jak już tylekrotnie nadmieniłem wypadło, nie da się ściśle obliczyć.

Z wszystkich zaś poborów (pod l. 1—10 jest dochodów *brutto* 348,288,560 złr. czyli o 8,346,560 więcéj, w któréj to sumie jest z Galicyi 36,384,802 złr.; wydatków 71,210,740 złr., czyli o 3,[illegible]97,940 złr. więcéj, na Galicyę około 4,085,380 złr.; dochodów *netto* 277,077,820 złr., czyli o 4,448,620 złr. więcéj, z Galicyi około 32,293,000 złr.

W dziale dochodów z własności skarbowéj i różnych jest *brutto* 1,675,041 złr., czyli o 55,059 złr. mniéj; z téj sumy jednak pochodzi z krajów tylko 197,483 złr., szczegółowo z Galicyi 27,121 złr. Wydatki czynią 1,447,418 złr., czyli o 48,345 złr. mniéj; na kraje jednak przypada tylko złr. 105,861, szczegółowo na Galicyę 14,160 złr. Dochody *netto* czynią więc 227,623 złr., czyli o 6714 złr. mniéj; z krajów wpływa na tę sumę 91,622 zł., szczegółowo z Galicyi 13,061 złr.

Cały etat ministerstwa skarbu (lit. *A.*—*C.*) ma przeto preliminowanych dochodów *brutto* złr. 352,422,921 złr., czyli o 8,561,621 złr. więcéj niż uchwalono na rok 1880. Wydatków jest 90,464,598 złr., czyli o 4,276,635 złr. więcéj. Dochody *netto* czynią więc 261,958,323 złr., czyli o 4,284,986 złr. więcéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 stycznia.

Hr. Ludwik Wodzicki przejechał dziś rano przez Kraków pospiesznym pociągiem, udając się z powrotem do Wiednia.

— Z powodu kłamliwego telegramu ze Lwowa zamieszczonego w onegdajszym Nrze *N. fr. Presse* o sądzie polubownym między Radą miasta i wydziałem powiatowym w sprawie kosztów na przyjęcie N. Pana w Krakowie, czemu zaprzeczyliśmy wczoraj, prezydent miasta Dr Zyblikiewicz przesłał do *N. fr. Presse* telegraficzne sprostowanie, które, jak *N. fr. Presse* odpowiada telegramem, ukaże się w numerze jutrzejszym.

Zarazem pisze *Pol. Corr.* z 4 b. m. Donoszą nam dziś ze Lwowa: „W rannem wydaniu *N. fr. Presse* z 3 stycznia zawarte doniesienie telegraficzne ze Lwowa, że między Radą miejską krakowską i reprezentacyą powiatową powstał spór z powodu kosztów na wesele wiejskie podczas pobytu Cesarza, i że Namiestnik i prezydent miasta Lwowa udali się do Krakowa, aby spór ten rozstrzygnąć, jest zmyślone i polega na kłamstwie".

— Magistrat wzywa plakatami właścicieli domów, aby gdy w myśl ustawy o spisie ludności, obowiązani byli sprawdzić wykazy sporządzone przez mieszkańców i takowe złożyć komisarzom obwodowym miejskim, przeto naznacza się najdalszy termin do złożenia sprawdzonych wykazów do 8go b. m. pod zagrożeniem kary ustawą naznaczonej.

— W Muzeum techniczno-przemysłowem w piątek d. 7 stycznia, kończą się ferye świąteczne, a na nowo rozpoczynają się prelekcye. W bieżącym miesiącu dwóch nowych prelegentów rozpoczyna swe kursa, mianowicie w piątek dnia 7go stycznia prof. Uniw. Jagiel. Dr Malinowski „Przegląd etnograficzny narodów i języków słowiańskich" wykładać nadal będzie co piątek od godziny 12-1, we wtorek zaś dnia 11go stycznia prof. Uniw. Jagiel. Dr teol. X. Pelczar rozpoczyna „Dzieje kościoła w Polsce do XVI w." i wykładać je będzie przez kilka wtorków od godziny 12—1.

— W gabinecie archeologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego wystawiona jest część dolna obrazu znajdującego się niegdyś w kościele przy klasztorze Dominikanek w Kolonii. Przedstawia ona Kazimierza Jagiellończyka. Część ta obrazu znajdowała się w zbiorach p. Boisserée w Paryżu, po którego śmierci nabył ją ś. p. hr. Aleksander Przezdziecki, dziś zaś jest własnością hr. Konstantego Przezdzieckiego.

— Egzamina pod nadzorem z kandydatami na nauczycieli gimnazyalnych odbędą się w Krakowie w dniach 20, 21 i 22 stycznia b. r.

— Na zgromadzeniu ogólnem rękodzielników i przemysłowców dnia 2go stycznia wybrany został komitet wystawy w b. r. odbyć się mającej, w którego skład wchodzą: p. p. Teodor Baranowski, dr. Ad. Baraniecki, Wład. Bruśnicki, Gustaw Baruch, Roman Chmurski, Fryderyk Eisfeld, Jan Götz, Wacław Głowacki, Konstanty Hanicki, Rudolf John, Wincenty Kornecki, Rożen, Karol Rząca, Reich, Antoni Sapalski, Szklarski, Trauczyński, Telezyński inżynier, Wachtel starosta górniczy, Apolinary Welczowski, Andrzej Zarzycki, Józef Zarzycki, Ludwik Zieleniewski.

— Dziś umarł tu Jan Wisłocki, niegdyś artysta dramatyczny, przeżywszy lat 70. Zmarły przez długie lata występował na scenie krakowskiej.

— Donieśliśmy niedawno o nadzwyczajnem powodzeniu p. Modrzejewskiej, kiedy po ukończeniu w londyńskim „Court-Theater" cyklu wystąpień naprzód w *Damie kameliowej*, a następnie w *Maryi Stuart*, ukazała się po raz pierwszy w *Adriennie Lecouvreur*. Zadanie jej było tem trudniejsze, że miała współubiegać się z takiemi potęgami dramatycznemi, jak Rachel, Ristori, Sarah Bernhard, i że grała rolę Adrienny po angielsku, kiedy wielkie jej poprzedniczki występowały każda w ojczystym swym języku. Pomimo tego wszystkie dzienniki londyńskie, (a mamy przed sobą: *Sonday Times, Pall-Mall Gazette; The Observer, The Daily Chronicle, The Standard, The Daily Telegraph, Globe, The Athenaeum, The Referee*) śpiewają na cześć naszej artystki pochwalne hymny, waryowane na rozmaite nuty. Stawiają one p. Modrzejewską nietylko na równi z pełnemi sławy poprzedniczkami jej w tej roli, lecz jak mówi *Pall Mall Gazette* „sama pani Ristori pomimo godności i piękności metody, której nikt nie przewyższył, ustępuje p. Modrzejewskiej co do rzewności i kobiecości stylu." Dalej mówi: „Jakkolwiek pięknem było całe oddanie w *Adryennie Lecouvreur* przez pannę Bernhard, scen między aktorką i książęcym jej kochankiem, niebyło jednak piękniejszem od ekstazy radości p. Modrzejewskiej." *Daily Telegraph* mówiąc o trzech wielkich artystkach, takie stawia między niemi różnice: „Rachel miała w grze swej coś tygrysiego, Bernhard jest gorączkową, p. Modrzejewska czystą i niewinną jak dziecię. Mianowicie akt 5ty, a przedewszystkiem epizod zgonu wywarł nieopisane wrażenie. Po spuszczeniu kortyny wywoływano artystkę pięć razy, co u publiczności angielskiej jest niepraktykowanym fenemenem. Wszystkie bez wyjątku dzienniki, któreśmy przytoczyli, zgadzają się w tem, że chwila ta była najwyższym tryumfem artystki, którego dotąd nikt nieprzewyższył, a jak powszechnym był zapał, posłużyć może za dowód, że oklaski nietylko wychodziły z lóż, ale huczniejsze jeszcze z miejsc zajętych przez publiczność ludową.

— Zawiadamiają nas, że p. minister Dr Ziemiałkowski ofiarował na cele Towarzystwa rybackiego kwotę 50 złr.

— N. Pan przeznaczył 200 złr. na budowę szkoły w Mostach Wielkich w powiecie Żółkiewskim.

— Jakiś żyd ze Lwowa pisze do *N. fr. Presse* że żydzi terroryzowani są w Galicyi, ale chociaż zmuszeni łamać się z językiem polskim, wszelako narodowym ich językiem jest język niemiecki co w spisach ludności powinni wykazać!

— Dyfterya grasująca we wschodniej Galicyi wtargnęła i do Zakładu naukowego OO. Jezuitów w Tarnopolu, mimo wszelkich starań i ostrożności, jakiemi tam konwiktorów otaczano. W tych dniach pojawiły się w Zakładzie dwa wypadki dyfteryi. W tej chwili przeniesiono chorych do drugiego domu, odłączono służbę i zawezwano oprócz lekarzy miejscowych, Dra Szewczyka z Krakowa. Na zapytanie rektora X. M. Morawskiego, czy należy Zakład na jakiś czas rozpuścić, odpowiedzieli lekarze, że lubo odłączenie chorych najzupełniejsze, a w Zakładzie hygiena i ochędóstwo są wzorowe, to jednak bezpieczniej będzie na 2 lub 3 tygodnie uczniów rozesłać a tymczasem wszystkie zabudowania konwiktu dezinfekcyonować, inaczej nie możnaby ręczyć, czy się takie wypadki nie powtórzą. Skoro decyzya zapadła, w przeciągu kilku godzin wszystko było gotowe i tegosamego wieczora konwiktorowie się rozjechali, jedni do swoich rodzin, drudzy pod opieką kilku księży do gościnnych dworów. Termin zjechania się napowrót do konwiktu, naznaczony na 23 stycznia.

— Tancerka solowa Anna Geite z Berlina, zaangażowana w Petersburgu, wykręciła sobie nogę na scenie. Wróciwszy do Berlina, wyleczyła się, ale już musiała porzucić swój zawód. Gdy wyczerpały się zasoby jej, przyjęła służbę jako kelnerka w jednej winiarni i obsługiwała gości całą noc Sylwestrową a nazajutrz znaleziono ją bez życia. Zażyła truciznę w kawie.

— Nie od razu zapewnie przyszła myśl komuś, że w Paryżu, mianowicie w miejscach gdzie nietylko lip, ale żadnych miododajnych roślin nie ma, można z korzyścią prowadzić pszczelnictwo, i bez wątpienia nie było to oryginalnym pomysłem tylko skutkiem przypadkowej obserwacyi. Ktoś mieszkający w sąsiedztwie jakiejś wielkiej rafineryi cukru zauważył zapewne, że pszczoły czy węchem czy instynktem wiedzione, snują się gromadkami wokoło tego zakładu, a może też usłyszał jakiego robotnika z rafineryi, jak się żalił na ukąszenie pszczoły. Dość, że na tych pierwotnych danych opierając się najprzód jeden, za nim drugi, trzeci i coraz więcej, okoliczni mieszkańcy w La Vilette, Charonne. Belleville, Salpetrière, zaczęli się zajmować hodowaniem i pielęgnowaniem uli z pszczołami. Od kilku już lat władze publiczne odbierały skargi na ten nowy rodzaj przemysłu. Dopóki skargi ograniczały się na same tylko żądła tych pracowitych fabrykantek wosku i miodu, ponieważ nie istniał żaden tekst prawa zabraniającego hodowli pszczół w mieście, odsyłano skarżących się na drogę sądową, a któżby się chciał procesować o ukąszenie pszczoły? Ale niedawno wystąpili do władzy miejskiej solidarnie wszyscy właściciele rafineryj w dzielnicach zapełnionych ulami i śledztwo policyjno-lekarskie wykazało uderzające rezultaty. Z raportu złożonego przez Dra Delpech dowiadujemy się naprzykład że w każdej rafineryi przy wszystkich oknach rozstawione są łapki na muchy, w które naturalnie pszczoły się łapią i co wieczór tyle ich się tam zbiera, że po uduszeniu ich parą, jest ich około hektolitra, ale to nie zwraca szkody poniesionej przez cukier, jaki zebrały, a szkodę tę w jednej rafineryi obliczają na 20 do 25 tysięcy franków rocznie. Prócz tego wszyscy robotnicy opatrzeni są klapkami, któremi zabijają siadające w bliskości pszczoły, co im dużo straty czasu w robocie sprawia, a nadto w każdym zakładzie jeden robotnik ciągle spaceruje z flaszeczką lotnej amonii, żeby opatrywać kolegów ukłutych żądłem tych nieproszonych gości. Zdaje się, że się nie obejdzie tym razem bez zakazu pszczelnictwa w Paryżu, i wyrugowania go na wieś, gdzie przemysł ten może się rozwijać bez cudzej szkody.

— O trzęsieniu ziemi w Odesie pismo miejscowe *Odesskij Wiestnik* podaje następujące szczegóły: D. 25 grudnia o g. 5¼ po południu dało się uczuć wstrząśnienie w całem mieście. Pogoda była piękna, temperatura dość wysoka, powietrze ciche, niebo lekkiemi obłoczkami okryte. Drżenie ziemi było faliste i szło od północy ku zachodowi. Trwało około 10 sekund. Dwa silne wstrząśnienia z małą przerwą stanowiły punkt kulminacyjny trzęsienia. Wiele domów popękało. W domu Popudowa na placu Sobornym na górnych piętrach meble poprzewracały się, a mieszkańcy poczuli tak silne chwianie się, jak w czasie burzy na okręcie. Z biblioteki publicznej wszyscy wybiegli, chcąc dowiedzieć się, co się dzieje w ulicy. W Alkazarze przy Lanseronowskiej ulicy pospadały butelki z bufetu. W domu Korostawcowa przy ulicy Policyjnej zdawało się, że uderzenie szło z boku. Pewna dama, mieszkająca w tym domu na 1em piętrze, z przestrachu zemdlała. Z hotelu Fiszera wszyscy mieszkańcy wybiegli niezmiernie przerażeni. W drukarni Nitca i innych trzęsienie rozrzuciło złożone już formy. W sklepie Worobjewa stojące na półkach butelki i szklanki potłukły się. W niektórych mieszkaniach pospadały ze ścian obrazy, zwierciadła itd. Oprócz Odessy, jak wiadomo, trzęsienie ziemi dało się uczuć w Besarabii, w Tyraspolu i Kiszeniewie, chociaż środkowym punktem wstrząśnienia, była, jak się zdaje, Odessa.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryę Proszkównę, za kradzież w służbie; Stanisława Michalskiego, za zamiar kradzieży; Józefa Sroczyńskiego, za kradzież cynkowej rury; Antoninę Janicką, za kradzież bielizny; Jana Mroza, za kradzież pieniędzy i złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Michała D[illegible], za kradzież kilku ręczników w sklepie; Łukasza Mrówkę, za po-

dejrzane posiadanie sadła i dwóch nowych kłodek; Michała Pociechę za pobicie; za pijaństwo 2 osoby.

TEATR. We czwartek d. 6 stycz.: Obraz historyczny w 5 oddziałach, a w 7 odsłonach: *Kościuszko pod Racławicami*, napisał A. W. Lassota, z muzyką p.... — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 4 stycznia piękna pogoda, wieczorem zachmurzyło się; termom. od —9·4 doszedł do —1·0 C. Barometr opada jeszcze; o 7ej rano d. 5 stan jego był 747·5 millim., termometru +0·2 C. Wiatr północny.

— We czwartek d. 6 stycznia: ŚŚ. Trzech Króli; w piątek 7go: ŚŚ. Juliana i Lucyana m.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt VII *Przeglądu Polskiego* na miesiąc styczeń zawiera: „Hr. Berg, były Namiestnik w Królestwie Polskiem," przez Dr Antoniego J. »Stosunek Brandenburgii do Kościoła katolickiego w Ziemiach polskich od r. 1640 do 1740," przez Seweryna Przerowę. „Wyprawa na Węgry Bernarda Aldany", Jenerała kawaleryi hiszpań. przez X. F. Różańskiego. Nowe wynalazki: „1 Telefon, 2 mikrofon, 3 fonograf", przez prof. J. Bodyńskiego. Nasze sprawy szkolne. „1 Nauka języka niemieckiego w szkołach średnich", przez Dra Germana. Przegląd literacki: „Poezya Zyg. Kasińskiego w czeskiem tłómaczeniu Fr. Kwapila", przez Edwarda Jelinka. „Sprawozdanie ekonomiczne", przez Alfreda Szczepańskiego. „Przegląd polityczny", przez Al. Szukiewicza. „Nowe książki."

Ostatni numer czeskich *Divadelnich Listów*, czasopisma zajmującego się sprawami teatralnemi, sztukami pięknemi i belletrystyką, zamieszcza artykuł p. t. *V divadelnim svietie polskem* (W teatralnym świecie polskim), w którym redaktor tegoż pisma Fr. L. Hovorka wspomina bardzo pochlebnie i sympatycznie o p. Stachowiczównie, artystce dram. teatru krakowskiego. Artykuł ten przyozdobiony jest dobrze trafionym portretem p. Stachowiczównej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 4 stycznia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku na towar gotowy nie było dziś transakcyj, not. nom. 33 złr.; na pierwszą połowę stycznia zawarto nieco transakcyj po 33 złr.

Peszt, 3 stycznia: —·——·— złr. — Wrocław, 3 stycznia: w miejscu 53·40 mrk. płacono, na grudzień 53·40 mrk. płacono. — Szczecin, 3 stycznia: w miejscu 53·40 mrk., na stycz.-luty 53·40 mrk., na wiosnę 55·50 mrk., na maj-czerwiec 56·— mrk. — Berlin, 3go stycznia: w miejscu 55·— mrk., na stycz.-luty 55·60mrk., na kwiec.-maj 56·90 mrk., na maj-czerwiec 57·10 mrk.— Paryż, 3 stycznia: na ten miesiąc 61·75 frk., na luty 61·50 frk., na marzec-kwiecień 61·75 frk., na maj-sierp. 61·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 4go stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca: 18·50—18·75 złr. — Tryest, 3 stycznia: za 100 kilo bez cła 13·——13·25 złr. — Brema, 3 stycz.: za 50 kilo 9·— mrk. — Hamburg, 3go stycznia: w miejscu 8·90 mrk., na styczeń 8·90 mrk., na luty-marzec 9·30 mrk. — Antwerpia, 3 stycznia: za 100 kilo 25·— frk.— Nowy Jork, 3 stycznia: za galonę 9³/₄ ct. pap., w Filadelfii 9⁵/₈ ct. pap.

Wiedeń 3 stycznia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 852, węgierskich 1535, niemieckich 701, zameldowanych kontumacyjnych na środę 203. Razem 3291.

Galicyjskie płacono 49 do 55, najlepsze 57 do złr.; węgierskie 50 do 56, najlepsze 58 do 60 złr.; niemieckie 52 do 58 złr.

Targ był mdły.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 3 stycznia. — Wiedeń: pszenica 11·50 do 12·— złr.; żyto od 10·40 do 10·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·67 do 11·70 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta 211·25; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·—; olej rzepakowy 54·50 złr. — Szczecin: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 72·50 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Peszt 30 grudnia. (*Targ zbożowy*).

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·10 — 12·20 na 80 kilgram. po 13·15 — 13·20 — żyto na 70—72 po 10·05 — 10·30; jęczmień na 62—63 kilo. po 7·40 9·50, owies na 41—43 kilog. — 6·10 6·30; kukurydza na 74 kilog. po 5·— — 5·20 proso po 5·70 — 6·30; rzepak po 12.— — 12.50; Olej po 33·¹/₄ —34·—, spirytus po 33.— 34.¹/₄ złr.

Wrocław 30 grudnia.

Płacono za pszenicę starą po 21·60 marek, żyto po 84 funt. po 21·— m., owies nowy po 15·— m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·75 m., olej po 55·50 m, spirytus w miejscu po 53·70 m., kukurudza po 14·— mrk.

Przyjechali do Krakowa dnia 5 stycznia.

HOTEL SASKI. W. Lucy z Warszawy, J. Solczak z Liszek, O. Schultz z Wiednia, Wła. Jordan z Galicyi, J. Ciesielska, M. Niewiarowska z Przyłąk, J. Galambosch ze Lwowa, Zyg. Ściborowski z Kongresówki, M. Kwiatkowski z Wieliczki, M. Ładnowska ze Lwowa.

HOTEL VICTORIA. Hr. F. Łubieński z Kongresówki, P. Komornicki z Warszawy, E. i C. Żurowscy z Podola, L. Oraczewski z Kongresówki, K. Leitner z Eberfeld, W. Szymanowski z Warszawy, S. Pardowitz z Wiednia, K. Nanbo Nalionus z Odessy, S. Pispos z Odessy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ze wszystkich stolic europejskich nadeszły wiadomości o przyjęciach dyplomatycznych noworocznych. Nic jednak o tych przyjęciach nie ma do doniesienia, coby miało znaczenie polityczne; wszystkie przemówienia wyrażały tylko przyjaźń rządów między sobą.

Namiestnik Austryi Górnej zezwolił na odbycie wiecu włościańskiego w Linzu d. 10 b. m., a zarazem oświadczył, że nie ma nic przeciw utworzeniu stowarzyszenia włościan. Odbędzie się tedy tylokrotnie zapowiedziany wiec, a dzienniki ogłaszają już nawet program jego, z którego wypływa, że czynione będą wnioski w sprawie regulacyi podatku gruntowego, że będzie mowa o ustawie podatku od wódki, o obecnym stanie pieczy prawnej ze względu na ludność wiejską, o prawie wyborczem gmin wiejskich, o założeniu stowarzyszenia włościan, wreszcie uchwalonym być ma także adres do Cesarza i całego ministerstwa z podziękowaniem za pomyślne rozwiązanie kwestyi lennej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, na której ostatecznie ułożoną została lista nowych członków Izby wyższej. Zapomniały te dzienniki, że dawniej donosiły, iż lista ta jest gotową, a nawet, że już jest zatwierdzoną przez Cesarza.

W korespondencyi z Warszawy do *Nowoje Wremia* czytamy: „W tych dniach wyjechali z Warszawy do Petersburga, będąc tam wezwani specyalnie, jenerał gubernator Albedyński i prezes Wyższej Izby sądowej Gerard. Niespodziewany ich wyjazd zdaje się zostawać w związku z rozwiązaniem w sposób dla kraju pomyślny kwestyi o sądach przysięgłych i o przypuszczeniu osób pochodzenia polskiego do pełnienia obowiązków sędziów pokoju, tudzież o wprowadzeniu w Królestwie instytucyi sędziów pokoju honorowych, których dotychczas w kraju nie ma. Bardzo też być może, że jen. Albedyński, który jest ożywiony najlepszemi dla kraju chęciami, przywiezie z sobą zatwierdzoną ustawę samorządu miast". *Nowoje Wremia* dodaje, że ponieważ korespondent, który to pisze, jest zwykle dobrze informowanym, jako mający stosunki w najwyższych sferach urzędowych warszawskich, wiadomości więc jego i tym razem mogą być poczytywane za pewne.

Przerażające wieści z Berlina telegrafowane do niektórych pism wiedeńskich o nocy sylwestrowej, zeszły do zbiegowiska przed jedną z kawiarń na głównej ulicy Berlina „pod lipami", gdzie wygnieciono wielką szybę i wymyślano na żydów, póki policya nie rozegnała krzykaczów. Raport policyjny sam więcej nie mówi. A jednak niektóre dzienniki berlińskie przygotowywały od kilku dni mieszkańców na straszne gwałty jakich ma być ta noc świadkiem, tak iż w rzeczy samej wszelkie były poczynione środki ostrożności, głoszono bowiem, że domy i sklepy starozakonnych będą bombardowane przez tłumy zamówione i zapłacone. Ale jak też organ kupiectwa żydowskiego *Börsen Courier* maluje rok ubiegły z powodu petycyi przeciw żydom? Dość kilka słów przytoczyć. „Czemże są komunardy, którzy obalili kolumnę Vendôme, którzy podpalili Tuileryе, czem są w obec naszych nowoczesnych rewolucyonistów, noszących maskę pietystyczno-konserwatywnych obłudników, którzy się rzucają na wzniosłe duchowe pomniki naszego narodu, na wielkie zasady równości, wolności obywatelskiej, prawa, wolności myślenia i tolerancyi? Kolumna Vendôme mogła stanąć na nowo, budowle, które zniszczył wandalizm komunistów, mogły być odbudowane, ale dobre imie Niemiec, jakie nasz wiek chciał sobie zdobyć w historyi, nie da się tak łatwo odzyskać. Rok 1880 ma konserwatyzm na ustach, a burzący topór w brutalnej pięści". Do czego to wszystko zmierza? Oto ludzie gorsi od podpalaczy i morderców, potwory i wyrzutki społeczeństwa zanieśli petycyę do kanclerza, żądając obsadzania ważniejszych posad urzędowych i sędziowskich przez chrześcian, przywrócenia szkole cechy chrześciańskiej, zmniejszenia liczby nauczycieli żydowskich w wyższych szkołach i t. d. Ten jeden przykład wystarczy, aby dowieść, do jakich środków ucieka się ta prasa nienawidząca chrześciaństwa.

W artykule polemicznym wykazuje *Nordd. Allg. Ztg* konieczność podwyższenia w Niemczech ceł choćby nie w duchu systemu opiekuńczego, to przynajmniej w celu fiskalnym, zwłaszcza gdy Rosya podwyższyła cła swoje, potrzebując pieniędzy. Argumentów tych używa organ berliński przeciw polityce zalecanej przez zwolenników wolności handlowej. Przypomina ten dziennik słowa kanclerza z r. 1878, iż przeciw cłom rosyjskim trzeba stawić cła niemieckie.

Agitacya wyborcza we Francyi z powodu wyborów do Rad municypalnych, które odbędą się d. 9 b. m., prowadzona jest bardzo ruchliwie. Wybór bowiem nowych radzców jest miarą przyszłych wyborów do Izby i Senatu. Z jednej strony występują „nieprzejednani" i skrajni, z drugiej konserwatyści z obozu katolickiego, rządowa zaś partya stoi po środku. Tak zwany „komitet obrony religii," na którego czele stoi senator Chesnelong, hr. Mun itd., wydał okólnik i rozesłał go po kraju. Wzywa on tych wszystkich, którzy mają na sercu dobro swoich dzieci i wychowania ich chrześciańskiego oraz wolność wyznań. Na przedmieściach Paryża zawiązały się komitety robotników, które zalecają wybór samych tylko robotników i oświadczają się przeciw tak zwanym oportunistom, to jest zwolennikom rządu. W tym jeszcze roku przychodzą we Francyi wybory Izby deputowanych i wybór trzeciej części Senatu z 28 departamentów a między niemi z Paryża.

Dziś ma się odbyć w Paryżu pogrzeb Augusta Blanqui. Rząd postanowił nie przeszkodzić żadnej manifestacyi czy to godeł czy mów, choćby najbardziej komunistycznych, ale tylko wojsko ma być skonsygnowane na przydadek istotnych zamieszek.

Królestwo Włoscy wsiedli onegdaj w Neapolu na okręt w towarzystwie syna swego i brata króla, księcia Aosty, tudzież ministrów Cairoli, Acton i Baccarino, ztąd odpływają do Palermo. W. ks. Rosyjski Mikołaj pożegnał się z królem na brzegu. Bej tunetański wyśle do Sycylii reprezentanta swego dla powitania króla.

Z Irlandyi otrzymano w Londynie doniesienie o kilku nowych napadach na właścicieli ziemskich i ich służbę. Z powodu istnienia tajnych stowarzyszeń zarządzono środki zabezpieczające składy broni w Liverpoolu i Birmingham. Według twierdzenia, wymagającego jednak potwierdzenia, ze strony majtków monitora pancernego „Lord Warden", który stoi w Frith of Fort, znaleziono ostatniego tygodnia przed miejscem, gdzie okręt stał, torpedy, tak iż musiano potem zabezpieczyć okręt wyławiając torpedy. Zamach ten przypisują Fenistom.

Rząd angielski złożył w Belgradzie urzędowe zastrzeżenie względem zawarowanych traktatami praw angielskich na przypadek, gdyby w traktacie z Austryą, pewna ilość towarów austryackich doznała większego uwzględnienia a zaliczoną została do przywilejowanych wymian odbywających się na pasie granicznym. Ministerstwo odpowiedziało ogólnikiem, że tak w układach z Austryą, jak z innemi państwami powodować się będzie przedewszystkiem interesem własnego kraju.

Komisya Dunajowa, po uchwaleniu regulaminu żeglużnego zgadzającego się w głównych swych zarysach z *Avant-projet*, zawiesiła dalsze swe obrady i rozpocznie je na nowo dopiero w kwietniu.

Ignatiew został gubernatorem Odessy. Niektóre dzienniki upatrują w tem związek z kwestyą wschodnią i posądzają Rosyę o zamiar połączenia kwestyi Rumelii wschodniej z kwestyą grecką. Domysł ten opierają na wiadomości wymagającej jeszcze potwierdzenia, że w kilku miejscach na wybrzeżu czarnomorskiem w Rosyi tworzą się oddziały ochotnicze bułgarskie. Powołanie Ignatiewa w tej chwili do Odessy ma niby znaczyć postawienie go na straży spełnienia misyi, jaką rozpoczął w San-Stefano.

Poseł francuski oświadczył Assimowi baszy, że mu z polecenia rządu swego proponuje poddanie się Porty sądowi rozjemczemu Europy, Assim oświadczył na to, że się Turcya wyrokowi mocarstw bezwarunkowo nie podda, ale wspomniał zarazem o zamiarze Turcyi wysłania noty z nowemi propozycyami. Ściśle rzecz biorąc, jest to odrzuceniem propozycyi kategorycznie uczynionej; ale że mocarstwa ze stanowiska medyacyi zejść nie chcą i biorąc nawet pod rozwagę nową notę turecką, z niej nawet ponowienie projektu sądu rozjemczego wysnuć zamierzają, nieuważają przeto odmowy Turcyi za stanowczą i dla tego ponowiły wspólnie projekt sądu rozjemczego, główny jednak nacisk wywierają w tej chwili mocarstwa na Grecyę. Posłowie uczynili tu także wspólny krok, popierający myśl sądu rozjemczego. Odpowiedź Komundurosa dotąd niewiadoma, opinia kraju zdaje się być stanowczo wojenną.

W Turcyi Said i Assim basza przemawiają w Radzie sułtańskiej za krokami pojednawczemi, partya wojskowa, na której czele stoi Dżewded basza, jest za wojną. Miała z tego powodu nastąpić już kryzys ministeryalna, że ją jednak zażegnać zdołano i Said pozostał Wielkim wezyrem, nadzieja wyjednania u Turcyi przyzwolenia na kroki rozjemcze nie znikła zupełnie. Taka jest w tej chwili sytuacya w sprawie sądu rozjemczego. Francya, której na przyjściu do skutku sądu rozjemczego najwięcej zależy, rozwija w usiłowaniach dążących do tego celu najżywszą czynność. Wiedząc jaką przyjaźnią odznacza król grecki admirała Lejeune, wysłała go do Aten, ażeby, działając wspólnie z posłem francuskim de Mouy, starał się osobiście przekonać króla greckiego o niebezpieczeństwach zbyt śmiałej polityki obecnego ministerstwa.

Podług wiadomości nadchodzących z Petersburga, Skobelew posuwa dalej swój marsz ku Merwowi, urządzając etapy od Krowódzka przez Geok-Tepe w kierunku Merwu. Wiadomość ta przysporzy niezawodnie Gladstonowi trudności w dyskusyach parlamentu.

Bej tunetański jest chory, mahometanie tuniscy zaniepokojeni niektóremi krokami Francyi, która im się zanadto zdaje wdawać w sprawy rządu tunetańskiego, zażądali od Sułtana, aby przydał bejowi z ramienia swego pomocnika w rządzie. Zdaje się, że życzą sobie, aby nim był Chajreddin basza.

Poseł chilijski w Paryżu otrzymał z Sant Jago depeszę z d. 30 grudnia, donoszącą, że wojsko chilijskie w sile 26,000 ludzi zajęło miasto Lurin, 5 mil od Limy odległe, bez oporu. Zdaje się więc, że wojsko to uderzy na stolicę Peruwii.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 5 stycznia. *Le Temps* mówi: Francya jest panią swoich losów; pragnie ona pokoju na zewnątrz i będzie umiała utrzymać go za przyjacielskiem porozumieniem się z mocarstwami. Jeżeli Porta wzbraniała się dotąd przystać na sąd rozjemczy, wszelako ostatnie wiadomości każą się spodziewać, że złamany będzie pierwszy opór Sułtana. Ważną jednak jest rzeczą, aby Grecya zaniechała postawy wojowniczej. Mocarstwa doradzają Grecyi jednozgodnie unikać polityki awanturniczej.

Londyn 5 stycznia. *Times* oświadcza, iż zadaniem Europy jest nakłonić drogą nowych rokowań Turcyę do ustępstw, a Grecyę do przyjęcia nowych układów. Między propozycyami tureckiemi niedającemi się przyjąć, które obejmuje nota październikowa, a niedającem się osięgnąć zalecaniem konferencyi berlińskiej, dość jeszcze jest miejsca dla kompromisu.

Londyn 5 stycznia. Wczoraj rada gabinetowa naradzała się nad sprawą irlandzką. Wszyscy ministrowie mieli w niej udział. Przed posiedzeniem tem Forster i Gladstone mieli z sobą długą rozmowę. Pogłoska o zagrożeniu okrętu pancernego „Warden" i użyciu z tego powodu kroków przezorności, nie potwierdza się.

Londyn 5 stycznia. Onegdaj wieczór usiłowano cztery razy wzniecić pożar naftą w dokach liverpoolskich. Rząd postanowił jeszcze kilka pułków wysłać z Indyj do Transvaalu.

Londyn 5 stycznia. Rząd otrzymał zawiadomienie, iż Feniści zamierzają opanować broń, należącą do pułków ochotników londyńskich, zarządził przeto środki bezpieczeństwa. Nadeszła tu wiadomość, że tłum wojska Boerów wtargnął do ziemi Natal, aby przeszkodzić posuwaniu się wojska angielskiego przez Drakesberg.

Konstantynopol 5 stycznia. Porta odpowiedziała posłom zagranicznym, iż weźmie na nowo pod rozwagę kwestyę ustanowienia sądu polubownego.

Kursa. — Wiedeń 5-go stycznia 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 73·90.— Renta złota 87·90. — 6% Renta złota węgierska 109·40. — Losy z roku 1860. 130 80. — Akcye Banku Narodowego 824·—. — Akcye kredytowe 285·40. — Londyn 118·40 — Srebro —·—. — Napoleony 9·36——. — Lombardy 106 25.— Losy 1864 roku 171·—.—. Akcye kolei Karola Ludwika 282·25·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·75 — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146.50. — Anglo-Bank 125·50. Obligacye indemn. galicyjs. 98·70. — Losy prem. węgierskie 108·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 131·50 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 191·75 6% Listy zast. hipoteczne 102·75. Marki 58·10 Ruble 122·12 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stalsze.

Następny Numer „Czasu" wyjdzie w piątek dnia 7 stycznia wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Stycznia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs	21 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 55	5 66
20 frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 62	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 50	102 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 25	93 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 50
6% listy zastawne Banku hipot.	102 —	103 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	98 25	99 50
5¹/₂ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	101 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	280 —	282 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	294 —	304 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.; rub. kop.)

Wiedeń 4 Stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₅% Renta papierowa	73 —	73 20
4²/₅% Renta srebrna	74 15	74 30
6% Renta złota	88 10	88 25
3¹/₂% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „	97 —	98 —
Galicyjskie „	98 70	99 —
Morawskie „	101 —	— —
Niższo-Austryackie „	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie „	103 —	— —
Szlązkie „	102 —	— —
Styryjskie „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 25	98 25
Węgierskie „	96 75	97 50
Węgier. z klauz. 1867 „	95 50	96 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 50	126 —
6% Renta węgierska złota	110 —	110 15
4¹/₂% „ „ „ (za Ostbahn.)	86 25	86 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	125 25	125 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	234 50	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	286 70	286 9
„ „ węgierskie 200 „	263 50	264 —
Depositen-Bank 200 „	219 —	219 50
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	826 —	828 —
Unionbank 100 „	113 80	114 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	136 —	137 —
Wied. Bankverein 100 „	128 50	129 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	76 50	77 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	158 —	158 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety 210 „ „	202 —	203 —
Linz-Budweis 200 „ „	180 50	181 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	171 50	172 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2493	2498
Franciszka Józefa 200 „ „	183 25	183 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	283 25	283 75
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	131 75	132 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	172 25	173 —
Nordwest austr. 200 „ „	193 —	193 50
„ Lit. B. 200 „ „	246 25	246 75
Rudolfa 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	146 50	147 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	278 —	278 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	108 —	108 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 75	243 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	147 50	148 —
„ Nord-Ost 200 „ „	147 75	148 50
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	154 —	154 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	115 75	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 50	— —
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	107 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5¹/₂% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	92 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 50	103 —
6% „ Banku Włość. lwow.	99 —	— —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 —	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 —	100 75
5¹/₂% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 50	99 —
5¹/₂% „ Boden-Kredit-Institut	101 80	102 20
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 70	90 —
Alföld-Fiume 200 „	90 —	90 50
„ Em. 1874 200 „	88 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4¹/₂%	100 —	100 50
„ Em. 1862 300 „	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 30	100 60
„ Em. 1870 200 „	100 50	101 —
„ Em. 1872 200 „	101 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 75	100 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4¹/₂%	105 70	106 —
„ „ wal. a. „	102 25	102 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 —	105 50
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 —	107 50
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	101 10	101 25
„ Em. 1873 200 „	100 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 —	— —
„ „ II „ 1867 300 „	102 50	103 —
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 50
Koszycko-Oderb. 200 „	91 —	91 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4¹/₂%	92 25	92 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	96 80	97 30
„ „ III „ 1868 300 „	91 20	91 60
„ „ IV „ 1872 300 „	89 90	90 40
Nordwestb. austr. 200 „	101 10	101 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874 200 „	120 —	— —
Rudolfa 300 „	96 50	96 80
„ Em. 1869 300 „	95 50	95 75
„ Em. 1872 300 „	94 70	95 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	113 50	114 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	83 70	84 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	177 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	126 75	127 25
„ 200 złr. 5%	112 60	112 90
Theissb.-Gesell. „	100 50	101 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	86 75	87 25
„ „ II Em. 200 „	83 25	83 50
„ Nordost 300 „	83 80	84 20
„ „ złotem 200 „	104 75	105 25
„ Westbahn 200 „	90 25	90 75
„ „ Em. 1874 200 „	87 —	87 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 —	116 50
„ Węgierskie 100 „	108 50	109 —
3% „ Tureckie 400 fr.	16 50	16 75
Kredytowe 100 złr.	178 —	179 —
Clary 42 „	40 50	— —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 50	105 50
Inspruku 20 „	— —	25 —
Keglewicha 10¹/₂ „	17 50	— —
Krakowskie 20 „	20 20	20 60
Ofner (miasta udy). 40 „	39 —	40 —
Palffy 42 „	37 25	37 75
Rudolfa 10¹/₂ „	18 50	19 —
Salma 42 „	51 25	51 75
Salzburgskie 20 „	— —	— —
St. Genois 42 „	48 75	49 25
Stanisławowskie 20 „	25 —	25 50
4¹/₂% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	32 25	32 75
Windischgrätza 21 „	38 25	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 36	9 37
Imperyały rosyjskie	9 66	9 68
Funty sterl. angielskie	11 77	11 82
Listy tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 15
Ruble papierowe za 100	122 75	123 25

Lwów 4 Stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 50	301 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 30	99 30
4% „ „ „ „ 37-letnie	91 70	92 70
5% „ „ „ „	98 30	99 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 25	103 25
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 35	99 50
6% „ pożyczki krajowej	100 60	102 —

Warszawa 3 Stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	99	75	—	—
kupon	—	—	0	12
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	10
kupon	—	—	0	15
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	20
kupon	—	—	0	35

(106)

Za duszę ś. p.

Felicyi z hr. Mieroszewskich

kasztelanowej

WĘŻYKOWEJ

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 8 stycznia b. r.

o godz. 9 rano.

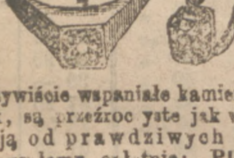
PROSPEKT

Postępu Rolniczego

pisma tygodniowego

na rok 1881.

W imię Boże rozpoczyna **„Postęp Rolniczy“** wydawnictwo roku V. z nowym rokiem, a powiększając format pisma, pragnie się stać ogniskiem naukowem dla rolnictwa polskiego, aby być użytecznym we wszelkich zakątkach kraju, postępując z duchem czasu i tegoż wymagań. W tych słowach mniej więcej streszcza się program, jakiśmy odzywając się przed czterema latami do czytelników, dla pisma naszego zakreślili. Jak postęp narodów mierzy się stopniami swego udoskonalenia, tak rolnictwo potrzebuje ustawicznego kształcenia. Wiedza i oświata jest matką postępu i dobrobytu; religia pierwszym, praca drugim jest warunkiem szczęścia człowieka. Tylko przez naukę wiele możemy korzystać, a tem samem dochody powiększać, ponieważ każda rzecz gospodarcza w rodzaju swego działania, o tyle tylko pojmuje i spełnia, o ile jej nierozwinięty zmysł gospodarczy pojąć jest w stanie, dlatego złączenie pod jednym sztandarem naszą pracę ekonomiczną na polu gospodarstwa wiejskiego przez wymianę myśli i zdań rolników, jest kwestyą żywotną. Wiadome są zapewne wszystkim warunki pracy naszej w opuszczonej prowincyi Górnego Szlązka, gdzie blisko milion zamieszkuje Polaków, mimo tych trudnych warunków, „Postęp Rolniczy“ zawsze stał na straży spraw ekonomicznych nietylko Górnego Szlązka, gdzie nasze instytucye gospodarcze działają zbawiennie na dobrobyt kraju, ale przedewszystkiem rozpatrując sprawy najważniejsze dla rolnictwa, głównem zadaniem jest naszem stworzyć *inne reformy kredytowe,* które są najgłówniejszemi podstawami społeczeństwa, a mianowicie właścicieli ziemskich. W tej arcyważnej sprawie improwizowaliśmy ważne zadania, a jako dowód *pozytywnych naszych teoryj,* niech posłużą liczne świadectwa i uznania najpierwszych ekonomistów tak w kraju jakoteż za granicą, że przez ów kredyt amortyzacyjny i bezprocentowy, pragniemy tylko polepszenia losu rolników a tém samem zapobieżenia licznym subhastom. O zadosyć uczynienie potrzebom krajowym nietylko na Szląsku, ale we wszystkich naszych prowincyach, oraz zachowanie ciągłych stosunków z praktycznemi rolnikami i instytucyami gosdodarczemi, staraliśmy się i starać się będziemy, aby ujawić się mogła wola społeczeństwa i jego potrzeb, gdyż mimo ogromnego drzewa, które wyrosło na polu ekonomicznem *są jeszcze prawdy, które chociaż bardzo proste, tak są wzniosłe, że częstokroć inteligencyi głowa nie wystarcza aby je pojąć, do tego potrzeba i serca, bez którego w wybranych nawet duchach, siła jest tylko zwodnicą, wszelkie światło kłamstwem,* — gdyż nauki społeczne są ważnem zadaniem, bo polem ich widzenia, jest ziemskie istnienie narodu. Uważamy także za stosowne przyznania się, że nie zupełnie zadaniu uczynić zadość zdołaliśmy. Jakkolwiek działalność nasza musiała być częstokroć w tej mierze ograniczoną, *przechodzą możność pojedynczego człowieka,* jednak nie została bez pozytywnych rezultatów. Założenie „Postępu Rolniczego“; kilkunastu stowarzyszeń gospodarczych; oraz centralnego tow. gospod. dla Górnego Szląska, są, podchlebiamy sobie, naszej pracy wynikiem. Uważamy zatem za obowiązek donieść publiczności, gdyż sądzimy, że otwarte porozumienie się jasne przedstawienie celów może nam chętnych i stałych zjednać przyjaciół i protektorów, a poprzeć nas w zamiarach przyczynienia się do podniesienia krajowego rolnictwa, gdyż mamy w narodzie naszym szlachetne osoby, które przez całe życie o tem tylko myślą, jak naród swój bogatym mądrym i szlachetnym uczynić, — a jedynym środkiem jest praca społeczna, lecz *przedewszystkiem w podstawach i zasadach rozumna wspólnemi siłami działająca.* Ku temu też właśnie jak powyżej nadmieniliśmy potrzeba, *aby obywatele nasi zechcieli uważać* „Postep Rolniczy“ *za swój organ,* w nim się odzywali i porozumiewali w sprawach dotyczących dobrobytu powszechnego. Zadanie to ułatwia nam powiększony format pisma. Cena **„Postępu Rolniczego“** wynosi od Nowego roku na pocztach w **państwie pruskiem** kwartalnie **3 marki** (rocznie 12 m.). W **Królestwie Polskiem** i **Rosyi 8 rs. rocznie;** w **Galicyi 8 złr. Pieniądze** na prenumeratę można przesłać w listach rekomendowanych pod adresem: Red. **Stanisław Przyniczyński** w Bytomiu (Beuthen, Oberschlesien). Mniej zamożni mogą się zapisywać w kilku na egzemplarz, aby wszędzie „Postęp Rolniczy“ był czytanym. (101)

DYAMENTY  SUMATRA

Te rzeczywiście wspaniałe kamienie mają pyszny blask, są przeźroczyste jak woda i odróżnić się dają od prawdziwych tylko przez próbę. Rozsyłamy opłatnie: PIERŚCIONKI ciężkie podwój. złoto, sztuka 3, 4 złr., KOLCZYKI ciężkie podwój. złoto para 5, 6 złr. za opłatnem wysłaniem pieniędzy. Przy pierścieniach należy podać objętość.

Także z ciężkiego podwoj. złota guziczki do koszul, z kamieniami, 3, 4 złr., łańcuszki do zegarków z podwoj. złota najnow. kształtów 3, 4, 5, 6 złr., łańcuszki złote 7 złr. (52-2-3)

Bijouteriewaaren-Fabriksniederlage:

BAZAR,

Wien, Praterstrasse Nr. 16, Wien.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyj itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (2844-42-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Wyszedł już **Kalendarzyk** *dla duchowieństwa katolickiego na rok 1881*

w eleganckiej i trwałej oprawie.

Nadsyłający przekazem pocztowym z góry kwotę **1 złr. 21 ct.** pod adresem: **Księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie,** otrzyma kalendarzyk franco odwrotną pocztą. 3231 6-6)

KOMITET

Resursy dawnej Krakowskiej

w myśl statutu ma zaszczyt zaprosić WW. Panów Członków Resursy na

Ogólne Zgromadzenie

w Niedzielę dnia 9go stycznia b. r. o godz. 6 wieczorem w lokalu Resursy odbyć się mające. (3536-2-3)

Słynnie znane wszelkie podobne wyroby przewyższające

c. k. uprzywilejowane



piece regulacyjne **do napełniania i przewietrzania**

firmy

R. Geburth

c. k. nadwornego maszynisty **w Wiedniu, VII, Kaiserstr. Nr. 71,**

są do nabycia tamże i w następnych składach:

u p. **Mikołaja Hundt,** I., Bauermarkt 11,
„ **Hess Wolf & Co.,** I. Operngasse 6,
„ **Ryszarda Mauch** I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. (3375-4-) b)

Doniesienia wyleczenia do łaskawego uwzględnienia czytelników „Czasu“.

Gdzie nędza jest największą, tam pomoc Boska jest najbliższą

Słowa wypowiedziane przez kilku wyleczonych.

Cierpienia szyi, płuc i żołądka

WYLECZONE.

Doniesienie wyleczenia i adres dziękczynny.

Magdeburg 1880 r.

Wielmożny Panie!

Pańska przesyłka Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu i piwa słodowego, po 50 butelek, 5 kilo czokolady słodowej i 10 woreczków cukierków słodowych, rzeczywiście bardzo przyjemnie nas zadziwiła i była nowym dowodem trafnej prawdy: „Gdzie nędza jest największa, tam pomoc Boska najbliższa“. Żona moja zażywa przysłane rzeczy ściśle wedle przepisu i jak lekarstwo. Skutki są zadziwiające, a otwarcie muszę wyznać, że wybitne uprzedzenie, które dawniej miałem przeciw takim w gazetach ogłaszanym wyciągom itp., zupełnie znikło. Teraz nawet twierdzę, że używający Pańskich Jana Hoffa wyciągów słodowych przy normalnem, trzeźwem i regularnem użyciu dojść może łatwo rzadkiego wieku sta lat i więcej. Idę więc tylko za popędem serca, jeżeli Panu niniejszem zarazem w imieniu żony uważającej Pana za anioła z nieba zesłanego, gorące podziękowanie składam. Nie szafuję wielu słowami, tembardziej, że mi na to ocucie brak nawet wyrazów. Niech Bóg wynagrodzi Panu! Tymczasem spodziewam się, że przesyłka wystarczy, aby moją żonę do zupełnego zdrowia przyprowadzić. Jeżeli mogę czem okazać Panu moją wdzięczność, proszę mną rozporządzać. Zechciej Pan przysłać 50 butelek piwa słodowego, 5 kilo czokolady słodowej i 10 woreczków cukierków.

Z wysokim szacunkiem **J. P. Kujawa,** urzędnik magdeburskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia

Cesarskie, królewskie i książęce dostojne orzeczenia: Wilhelm I, cesarz niemiecki: „Pański dobry wyciąg słodowy“. Franciszek Józef, cesarz austryacki: „Chętnie odznaczam Pana.“ Król saski: „Błogie dla królewej matki“. Król duński: „Spostrzegłem działającą leczniczą siłę“. W. książę Meklenburgsko-Szweryński: „Moje uznanie“. Lekarskie orzeczenia: tajni radcy Dr. Traube, Dr. Gräfe i t. d. w Berlinie, Dr. Granichstädten w Wiedniu, Dr. Jauchey w Petersburgu, Dr. Pietra Santa w Paryżu i jeszcze bardzo wielu innych lekarzy poświadcza Hoffa wyroby słodowe jako najlepsze środki dyetetyczne.

Do c. k. nadworn. dostawcy prawie wszystkich europejskich panujących pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, **fabryka: w Wiedniu, Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Ostrzeżenie. Należy tylko żądać prawdziwych J. Hoffa wyrobów słodowych ze znakiem ochronnym (portret wynalazcy) zarejestrowanym w c. k. sądzie handlowym w Austryi i Węgrzech. Nieprawdziwym wyrobom innych osób brak pierwiastków ziół leczniczych i właściwego sposobu przyrządzania wyrobów słodowych J. Hoffa; fałszywe mogą wedle orzeczenia lekarzy działać szkodliwie. **Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze. Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** (45 4 4)

Główny skład utrzymują w **Krakowie:** pp. J. Trauczyński, W. Redyk, K. Wiszniewski, A. Siedlecki, E. Stockmar, E. Radler apt., J. Janiga, W. Fenz, kupcy; na KAZIMIERZU apteka „pod złotym orłem“; **w Biały** pp. J. Knaus, G. Zabystrzan, G. Johanny apt; **w Bochni** p. J. Michnik; **w Brodach** pp. E. Grünspann. Witosławski apt.; **w Drohobyczu** pp. T. Jabłoński i Dobrzenicki apt.; **w Jarosławiu** pp. W. Rohm apt. i S. Ellenberg; **w Kołomyi** p. J. Rożański i Sp.; **we Lwowie** pp. S. Rucker, J. Beiser apt., K. Bałłaban; **w Nowym Sączu** pp. R. Jakubowski i W. Filipek apt.; **w Przemyślu** pp. M. Kozłowski, M. Krug i L. Nahlik apt.; **w Rzeszowie** pp. J. Schaitter i Sp., E. G. Neugebauer i S. Blumenberg; **w Stryju** p. D. J. Nussenblatt i Sp.; **w Stanisławowie** pp. J. Macura apt. i W. Waldeck; **w Sanoku** apteka miastowa; **w Tarnowie** pp. W. Mülldner i Sp. kup. i E. Rank apt.; **w Samborze** pp. O. Maresch aptek., Aleksiewicz, A Kromer; **w Tarnopolu** pp. F. Jamrogiewicz i L. Fleischmann aptek.

TOWARZYSTWO

Wzajemnego Kredytu

W KRAKOWIE

wypłaca Członkom swym począwszy od 2 stycznia 1881 r. od udziałów wpłaconych przed 1 października b. r.

5 procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1880, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. (3490-3-4)

Kraków dnia 20 grudnia 1880 r.

Dyrekcya.

„GERMANIA“

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń życia w Szczecinie.

Biura w **Wiedniu: „Germania-Hof“** Sonnenfelsgasse Nr. 1 i Lugeck Nr. 1 we własnych kamienicach Towarzystwa.

Zabezpieczonych było 1 października 1880: 129,066 osób ze . . . kapitału i 88,400 złr. 79 c. rocznej renty.	119,720,362	złr.
Nowo zabezpiecz. od 1 stycznia do końca listopada b. r. 7,270 osób z	11,516,338	„
Dochód roczny z premij i odsetek 1879	4,897,736	„
Stan majątku w końcu 1879 r.	23,769,874	„
Wzrost funduszów 1879 r.	1,592,602	„
Wypłacone kapitały i renty od 1857 r.	19,438,426	„

Towarzystwo daje zabezpieczonym w niem urzędnikom pożyczki na złożenie kaucyi.

Zabezpieczeni „Germanii“ z udziałem zysku, którym od roku 1871 przekazano 1.865,750 złr. jako dywidendy, wchodzą od rozpoczęcia zabezpieczenia już po 2 latach w użytkowanie dywidendy, a mianowicie zabezpieczeni wedle rozkładu dywidend A i C w stosunku pełnej premii rocznej uiszczonej przez dwa poprzednie lata, natomiast zabezpieczeni wedle rozkładu B w stosunku ogólnej sumy wpłaconych premij rocznych; ci ostatni zabezpieczają sobie tym sposobem ciągle wzrastającą dywidendę, wzgl. wzrastającą rentę żywotnią. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela najchętniej bez kosztów główna ajencya „Germanii“ przez pp. **Blaua i Epsteina,** dom bankowy w **Krakowie** w Rynku głównym. (93)

Dom bankowy i giełdowo-komisowy i kantor wymiany

Karol Kiss

dawniej publ. spólnik wiedeńskiego domu wymiany Jana Ribarza

znajduje się w **Wiedniu, Am Graben, Ecke der Seilergasse Nr. 2** *na półpiętrzu.*

Interesa bankowe i giełdowe tak na giełdę wiedeńską, jak na wszelkie zagraniczne giełdy będą punktualnie i rzetelnie wykonane. (42-2-3)

Nowy papier loteryjny!

3% losy listów zastawnych

zakładu kredytowego ziemskiego

rocznie **6** ciągnień

15 lutego 15 kwietnia	15 czerwca 16 sierpnia	15 października 15 grudnia.

Główna wygrana 50,000 złr.

Szczególna korzyść 3% listów zastawnych:

Losy, które wyciągnęły najmniejszą wygranę 100 złr., biorą udział także w dalszych ciągnieniach wygranych, przezco podaną jest sposobność, zrobienia *jednym losem dwóch wygranych.*

Sprzedajemy 3% losy listów zastawnych każdego czasu bez kosztów ściśle po urzędowym kursie dziennym.

Te premiowe obligacye długu mogą być prawnie użyte do korzystnej lakacyi kapitałów gmin, korporacyj, fundacyj, następnie pieniędzy pupilarnych i depozytowych i do kaucyj ślubnych wojskowych.

Pierwsze ciągnienie 15 lutego 1881.

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN. Wolzeile 13. **MERCUR** **Ch. Cohn,** Wolzeile 13.

I grudnia wyciągniętą została główna wygrana losów księcia Windischgrätza na wydany przez nas kwit częściowy. (3432-7-12)

Cukierki piersiowe z babki zaostrzonej

dla wyleczenia cierpień płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia bronchialnego. Nieoceniona roślina, którą natura przynosi dla dobra i wyleczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas nieocenioną tajemnicę, że zapalonej błonie śluzowej krtani i ustroju kanału oddechowego daje ulgę zarówno szybko jak skutecznie i o ile można przezto przyspiesza wyleczenie dotyczących organów zbolałych. Ponieważ za nasz wyrób poręczamy czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę naszego urzędowo zarejestrowanego znaku ochronnego podpisu na pudełku, gdyż tylko wtedy wyrób jest prawdziwym. Cena pudełka 30 cent. — Rozsyłka na prowincyę za zaliczką.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Victor Schmidt Schnerk

Wiktor Schmidt i Synowie,

c. k. uprz. fabryka cukierków, czokolady, musztardy i kawy figowej.

Fabryka i skład: **w WIEDNIU,** **Składy:**

IV., Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhofe — VI., Mariahilferstrasse Nr. 71.

SKŁADY (48-4-20)

we wszystkich wiedeńskich aptekach i we wszystkich większych aptekach państwa austr.-węgierskiego.

Skład w TARNOPOLU u Leona Fleischmanna.

OD TRZECH KRÓLI

warszawskie **pączki** glasowane

po 4 c., i na zamówienia, smaży piekarnię prowadzący **J. Przybyłowicz,** przy ulicy Mikołajskiej, cukiernik.

Nadto poleca Chleb Dra Grahama przez znakomitości lekarskie zalecany w przypadłościach żołądka, kiszek itp.— oraz świeże Bułki, Rożki, Chleb drożdżowy i kwasowy. najtaniej. (109-1-3)

Krawcowa udziela kroju za dni 14 i form, przykrawa suknie, przyjmuje suknie balowe i do maszyny. — Poszukuje także miejsca uzdatniona Gospodyni, znająca się na krawieczczyźnie. Ul. ś. Rocha 461. (105-1-3)

Dr Bolesław Drożdż

zamieszkały na Małym Rynku w bursie św. Barbary — ordynuje od godziny 3—4. (110-1-3)

Subjekt

obznajmiony dokładnie z handlem towarów korzennych jakoteż żelaznych i przyborów piśmiennych, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty uprasza adresować: **A. Z.** poste rest. **Kraków.** (103-1-3)

W sobotę dnia 8 stycznia 1881 r. otwartą zostanie

sprzedaż mięsa

przy Nowej Bramie, obok Małego Rynku, naprzeciw gimnazyum ś. Jacka.

W sklepie tym dostać będzie można mięsa wyborowego, wołowego po 46 cnt. kilo, wieprzowego po 54 c. kilo i cielęcego po 48—50 c. kilo, ręcząc za czystość, szybką usługę i możliwe zniżenie cen od wyżej podanych. (108-1 5)

Franciszek Świątek.

ROTH LIPÓT'SCHES WEINEXPORT-GESCHÄFT

MUSTER 5 St. Halbliter Boutell. Tafel u. Dessert Weine franco Post Fl. 2. 50 kr.

WERSCHETZ Süd-Ungarn. (3518-1-)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (181-39-)

Ochraniacze, czyli wałeczki z waty zabezpieczające **drzwi i okna** od zimna i przeciągów;

Trzewiki sukienne z flanelą „Reichenbergskie“ przeciw ślizgocie;

Oczy szklanne w różnych kolorach, paryskie używane do wypychania ptactwa i zwierząt ssących, są w wielkim wyborze w handlu galanteryjnym **J. Zaplatalskiego.** (2963-22 25)

Dla Myśliwych!

100 naboi Lefaucheux niezawodnych, kal. 16, **złr. 1·50,** paczka przybitek ulepszonych 35 c., odpowiednio **zniżone ceny** przy Lankaster, iglicowych Teschner i Dreyse; za nadesłaniem złr. 2 posyła się *franco* 10 funtów szrutu z Magazynu Broni **F. J. Demmer,** w Krakowie.

Najpraktyczniejsze paski na 20 naboi 1 złr. 60 cnt. (2098-25-)

Race do puszczania ze strzelb po 15 cnt.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [172-57-]

MENTHIN

NAJLEPSZY SRODEK

na żołądek krew, głowę,	przeciw wszelkim dolegliwościom, biegunce, nudnościom, bólom żołądka, bólom zębów itd	na usta, zęby skórę

Jako wyborny środek żołądkowy!

uśmierzający kurcz!

jako tynktura do zębów i woda do ust!

jako środek toaletowy!

jako orzeźwiający napój!

Cena flaszki 50 cnt., z przesyłką pocztową (najmniej dwie flaszki) 1 złr. 10 cnt. (3100-6-6)

Główny skład dla Austryi-Węgier:

w Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold“ Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse nächst dem Graben, i we wszystkich znaczniejszych aptekach w Wiedniu i na prowincyi. Philipp Neustein Apotheker

Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt.

Sprzedajemy ściśle po kursie dziennym

4% losy cisańskie,

najlepszy, najpewniejszy i najtańszy

papier do gry i lokacyi!

Rocznie trzy ciągnienia: 15 stycznia, 15 maja, i 15 września.

Główna wygrana **złr. 100,000,** najmniejsza wygrana **złr. 110** stopniowo do **złr. 120,** 4% odsetek i wygrane absolutnie **nazawsze wolne od podatku i stempla. Bezsprzeczne bezpieczeństwo,** ponieważ papier ten poręczony przez król. węg. państwo, następnie przez Towarzystwo regulacyi Cisy, prócz tego także przez miasto Szegedyn i właścicieli domów, jest również dobry na **złożenie kaucyi,** gdyż we wszystkich urzędach mogą go przyjąć na kaucyę.

Przy kupnach spekulacyjnych od 25 sztuk wzwyż przyjmujemy losy za żądanie w depozyt i liczymy za to tylko 5% odsetek rocznie. [5-2-]

PROMESY do ciągnienia dnia 15 stycznia 1881 r. **złr. 1·50** i stempel!

Nyitrai & Co.

w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 14.

SZYBKĄ I PEWNĄ POMOC ZNAJDĄ

cierpiący na płuca

w gruźlicy płuc (suchotach płuc) w pierwszych początkach, *groźnym i przewlekłym niżycie płuc, każdym kaszlu, kokluszu, chrypce, krótkim oddechu, zaflegmieniu,* następnie **w zołzach, blednicy, niedokrewności, przychodzeniu do zdrowia** przez

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna

aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Skutek tego uznanego środka leczniczego zasadza się na szybkiem sprowadzeniu dobrego apetytu, zdrowego snu i ogólnego wzmocnienia z powodu pomnożonego tworzenia krwi, przyczem ustaje osłabienie, nocne poty, drażnienie do kaszlu z powodu lekszego rozwalniania się śluzu i leczą przez zwapnienie dotknięte części płuc. Liczne lekarskie świadectwa i podziękowania, tudzież dokładne objaśnienia zawarte są w broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.

Uznania.

Wielmożny Pan J. HERBABNY aptekarz w Wiedniu.

Zupełne wyzdrowienie mego męża zawdzięczam tylko Pańskiemu syropowi wapienno-żelazistemu z podfosforanu wapna. Ponieważ krewna moja od roku także silnie kaszle i nie może znaleźć ulgi w lekarstwach, przeto proszę o 2 flaszki Pańskiego syropu wapienno-żelazistego.

Tarnów, 3 października 1880 — *Emilia Czaplińska,* żona urzędnika.

Upraszam o przysłanie odwrotną pocztą dziesięciu flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelezistego z podfosforanu wapna, gdyż bardzo dobrze mi służy.

Czaczar, 3 października 1880 poczta Kisber. — *Józef Kerzesz,* proboszcz.

(136-3-8)

Flaszeczka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokołowany.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie ma p. E. Stockmar aptek.; we Lwowie pp. Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Biały Er. Keler; w Brzeżanach p. B. Dembiński; w Czerniowcach p. Golichowski; w Drohobyczu p. L. Dobrzyniecki aptek.; w Jarosławiu p. J. Rohm; w Stanisławowie p. A. Beil apt.; w Suczawie p. N. Karczewski; w Żółkwi c. k. apteka obwodowa.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakosiński.